GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 2 ZŁ — WARSZAWA, WTOREK, 5 MARCA 1946 ROKU — Rok III Nr 64 (452)

Generał Franco musi ustąpić

Deklaracja trzech mocarstw w sprawie Hiszpanii

LONDYN, 4.3 (PAP). — W Londynie, Waszyngtonie i Paryżu została jednocześnie opublikowana deklaracja, stwierdzająca, że rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji wymieniły poglądy na sytuację w Hiszpanii.

Państwa sojusznicze nie zamierzają ingerować w sprawy wewnętrzne Hiszpanii i naród hiszpański musi sam wykuć swoje przeznaczenie. Rząd obecny stara się przy pomocy represji nie dopuścić do wyrażenia poglądów politycznych szerokich mas narodowych. Ale rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji mają nadzieję, iż naród hiszpański nie będzie po raz drugi narażony na okropności i cierpienia nowej wojny domowej.

Przeciwnie istnieje nadzieja, że dalekowzroczni patrioci hiszpańscy swoimi wpływami doprowadzą do ustąpienia gen. Franco, obalenia wpływów „Falangi" i utworzenia rządu tymczasowego, który da możność narodowi hiszpańskiemu wybrania sobie takiego rządu, jakiego pragnie. Konieczne jest ogłoszenie amnestii, powrót do kraju wygnańców, przywrócenie swobody zgromadzeń i przeprowadzenie wolnych wyborów.

Każdy rząd tymczasowy, który podejmie się tych zadań ma zapewnione nie tylko poparcie wszystkich narodów miłujących wolność, lecz również pełne uznanie, podjęcie stosunków dyplomatycznych i pomoc gospodarczą. Ustosunkowanie się rządów 3 państw sojuszniczych do rządu gen. Franco będzie uzależnione od biegu wypadków i wysiłków narodu hiszpańskiego w celu odzyskania wolności.

Dąbrowszczacy do premiera Attlee

patrona 15 kompanii bojowników o wolność Hiszpanii

Zw. Dąbrowszczaków, b. ochotników Armii Republikańskiej Hiszpanii w liście otwartym zwrócił się do premiera Attlee z apelem o pomoc dla narodów Hiszpanii.

W liście tym czytamy:

Wy, Obywatelu Premierze, byliście w roku 1937 w Hiszpanii i publicznie potępialiście politykę nieinterwencji ówczesnego rządu W. Brytanii. Wy, Obywatelu Attlee w tym samym 1937 roku patronowaliście dawnej kompanii 15-tej Ang.-Amerykańskiej Brygady Międzynarodowej, noszącej Wasze Imię, jako dowód zaufania, jakim darzyli Was angielscy żołnierze, walczący w obronie Hiszpańskiej Demokracji.

W imię naszych towarzyszy broni, w imię tysięcy bohaterów wszystkich narodowości, poległych w obronie Madrytu i Hiszpanii, w imię najlepszych ideałów ludzkości, zwracamy się do Was o to, abyście aktywnie wystąpili w obronie patriotów Hiszpanii, przeciwko dyktaturze, opartej o marokańskie bagnety i pomoc niedobitków światowego faszyzmu.

Strajki i żałoba w Egipcie

ku czci poległych za suwerenność kraju

LONDYN, 4.3 (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że dzień 4 marca został ogłoszony dniem żałoby ku uczczeniu pamięci ofiar, które padły podczas antybrytyjskich demonstracyj w dniu 21 lutego. W całym Egipcie ogłoszono strajk powszechny. Prasa egipska nie pojawiła się. Audycje radiowe zostały zawieszone.

W Aleksandrii odbyła się w dniu żałoby wielka demonstracja antybrytyjska. Tłum usiłował wedrzeć się do hotelu, w którym mieszkają marynarze brytyjscy. Policja interweniowała i przywróciła porządek.

*

LONDYN, 4.3 (PAP). Agencja Reutera donosi, że podczas demonstracji antybrytyjskiej w Aleksandrii doszło do walk między demonstrantami a żołnierzami angielskimi. 14 osób zostało zabitych, w tej liczbie 2 żołnierze angielscy. Rannych zostało ponad 300 osób.

Wiec przedwyborczy

w Poznaniu

Na wiecu przedwyborczym w Poznaniu, zwołanym przez PPS, PPR i SL, Minister Informacji i Propagandy, tow. Matuszewski wygłosił przemówienie, w którym dokonał analizy sytuacji gospodarczej i politycznej Kraju oraz omówił sprawę bloku wyborczego. Minister Matuszewski na plan pierwszy wysunął hasła, których realizacja winna skupić w czasie wyborów wszystkich obywateli dla utrwalenia dokonanych w Polsce reform, a wreszcie bezwzględnego zwalczania grup dywersyjnych.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Wojska Polskiego.

Po przemówieniach, które spotkały się z żywym aplauzem zebranych, uchwalono rezolucję stwierdzającą, że mieszkańcy m. Poznania postanawiają jednogłośnie popierać idee bloku wyborczego.

„W tych historycznych chwilach, które przeżywamy, nie wolno nam trwonić czasu na walki partyjne, ani popełniać błędów, które tylekroć pogrążały nas w nieszczęście. W zrozumieniu tego, my, mieszkańcy m. Poznania, oświadczamy uroczyście, że do wyborów pójdziemy w jednolitym bloku, by wspólnymi siłami dźwignąć Ojczyznę naszą z ruin i zgliszcz, by wspólnie wziąć odpowiedzialność przed historią za losy Państwa i Narodu, by wykazać wszystkim innym narodom, że całe społeczeństwo polskie jednoczy się wokół swego rządu, popierając w całej rozciągłości jego wewnętrzną i zagraniczną politykę".

Częściowa demobilizacja

brytyjskich sił zbrojnych

LONDYN, 4.3 (PAP). Premier Clements Attlee zagaił w Izbie Gmin debatę w sprawie brytyjskich sił zbrojnych. Brytyjska armia lądowa, flota i lotnictwo — powiedział Attlee — powinny stanowić części składowe zjednoczonych pod jednym dowództwem sił zbrojnych.

Brytyjskie siły zbrojne znajdują się w stanie częściowej demobilizacji.

Odlot min. Stańczyka

na Zgromadzenie UNRRA

We czwartek odleci z Warszawy na rozpoczynające się Zgromadzenie Generalne UNRRA w Atlantic City delegacja Rządu Polskiego, pod przewodnictwem Ministra Pracy i Opieki Społecznej Jana Stańczyka.

W skład kilkuosobowej delegacji wchodzi między innymi z ramienia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu ob. Sokołowski i nacz. wydziału Biura dla Spraw UNRRA w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Załuski.

Z pobytu w Moskwie

delegacji KCZZ

MOSKWA, 4.3 (PAP). Dziś delegacja zwiedziła pierwsze państw. zakł. łożysk kulkowych im. Kaganowicza. Zakłady zbudowane w 1930 roku, były pierwszą fabryką łożysk kulkowych w Związku Radzieckim. Obecnie w Związku Radzieckim istnieje około 10 fabryk łożysk kulkowych. Delegacja polska przyjmowana była z ogromną serdecznością przez dyrekcję fabryki.

Delegaci polscy interesowali się szczególnie warunkami pracy i płac robotników.

Przewodniczący delegacji polskiej, Rusinek, wyraził w imieniu delegacji podziw dla poziomu technicznego fabryki oraz dla osiągnięć z dziedziny organizacji i ochrony pracy robotników.

WYBORY W GRECJI POD NACISKIEM Z ZEWNĄTRZ

Terror monarchistów hula bezkarnie w Atenach

MOSKWA, 4.3 (PAP). — Agencja Tass donosi z Aten, iż w dniu 1 marca członkowie monarchistycznej organizacji greckiej „Xitos" napadli na lokal partii komunistycznej, który został częściowo zdemolowany. Policja nie interweniowała.

MOSKWA, 4.3 (PAP). — Agencja Tass donosi, że premier grecki Sofoulis oświadczył na konferencji prasowej, iż wybory w Grecji odbędą się 31 marca, mimo, że partie lewicowe domagają się przesunięcia terminu wyborów. Premier podkreślił, że jeżeli partie lewicowe będą bojkotowały wybory, to przyczynią się w ten sposób do zwycięstwa monarchistów. Premier wyraził również przypuszczenie, że udział partyj lewicowych przyczyni się do zmniejszenia terroru monarchistów.

Dziennik „Mache", komentując oświadczenie premiera, dochodzi do wniosku, że premier przyznał, iż wybory odbywać się będą w nieodpowiednich warunkach.

Dziennik „Risospastis" podkreśla, że premier przyznał, iż udział partyj postępowych w wyborach może wydobyć Grecję z impasu. Mimo to premier i jego ministrowie nie liczą się z postulatami partyj lewicowych, lecz stosują się do wskazówek, jakie otrzymują od posła brytyjskiego w Atenach.

Pismo „Katimerini Nea" krytykuje zarządzenie posła brytyjskiego w Atenach w sprawie przeprowadzenia wyborów w Grecji w dniu 31 marca b. r. Dziennik podkreśla, że decyzja brytyjska nie uwzględnia sytuacji wewnętrznej, panującej w Grecji, lecz została powzięta przez rząd brytyjski w związku z sytuacją międzynarodową.

Niemiecka Partia Komunistyczna

przeciw tolerowaniu pozostałości hitleryzmu

LONDYN, 4.3 (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż w Berlinie odbywa się kongres niemieckiej partii komunistycznej. Wszyscy mówcy, przemawiający na kongresie, podkreślają konieczność zjednoczenia obu partyj robotniczych, komunistycznej i socjalistycznej.

Zastępca przewodniczącego niemieckiej partii komunistycznej Ulbricht wystąpił z ostrym atakiem przeciw ruchom separatystycznym i federalistycznym, które zaczynają dochodzić do głosu w Niemczech zachodnich. Podkreślił on również, iż w zachodnich strefach okupacyjnych nie została przeprowadzona reforma rolna i wielkie majątki ziemskie pozostają nadal w rękach niemieckich obszarników. Również wielkie zakłady przemysłowe są jeszcze w rękach faszystowskiego monopolu kapitalistycznego.

Delegatka z Hamburga stwierdziła, iż przestępcy wojenni mają możność przystąpienia do reorganizacji swoich przedsiębiorstw i że na terenie Hamburga nadal są czynne banki, które współpracowały z hitlerowcami.

Przedstawiciel Zagłębia Ruhry oświadczył, iż władze brytyjskie nie dopuszczają partyj demokratycznych do podjęcia prawdziwej walki z faszyzmem.

ANDERS TRZYMA LUDZI ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Ambasador R.P. we Włoszech o stosunkach w II korpusie

Przebywający od kilku dni w Warszawie ambasador R.P. we Włoszech, prof. Stanisław Kot udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat korpusu generała Andersa.

W Rzymie znajduje się główny ośrodek propagandy II-go Korpusu, niesłychanie rozbudowany, liczący kilkuset funkcjonariuszy. Wśród nich naczelną rolę odgrywają znani politycy sanacyjni i ONR. Niemal w komplecie znalazła się tutaj przedwojenna redakcja „Kuriera Porannego" z byłymi działaczami OZON-u — Piestrzyńskim, Stahlem i Starzewskim na czele. Propagują oni „Małą Polskę na emigracji", w której Anders jest rodzajem suwerena. Samodzielność swą i środki materialne zawdzięcza II-gi Korpus Alianckiemu Dowództwu Śródziemnomorskiemu, które nie liczy się z tym, że polityczna działalność wojsk Andersa sprzeczna jest z interesami Polski. Alianckie Dowództwo Śródziemnomorskie składa się z Amerykanów i Brytyjczyków, jednak główne decyzje w sprawach polskich należą raczej do tych ostatnich.

Nie wolno pisać listów

Na pytanie, jak reaguje żołnierz polski na oficjalną propagandę dowództwa — ambasador Kot odpowiada, że żyje on poza „żelazną kurtyną", jeśli chodzi o kraj. Dowództwo czyni wszelkie starania, aby nie przeniknęły do nich wiadomości z kraju, ani listy od rodzin. Każdy list, zawierający jakąkolwiek wiadomość pozytywną o tym, co się dzieje w kraju, zostaje przez cenzurę II-go Korpusu skonfiskowany. Żołnierzom zakazuje się pisywania listów do rodzin w Polsce, informując ich, że rodzina, która dostanie list z zagranicy, narażona jest w Polsce na aresztowanie i wywiezienie. Istnieją specjalne biura do redagowania wiadomości z Polski, gdzie udzielane są osobom, które w ostatnich czasach z kraju przybyły — dyrektywy, jakie mają składać relacje, naturalnie jak najbardziej nienawistne i negatywne wobec rzeczywistości polskiej.

Zapytany o stosunki między dawniejszymi członkami II Korpusu a wcielonymi później żołnierzami Armii Krajowej prof. Kot odpowiada: AK-owcy, w tej liczbie znaczna część uczestników powstania warszawskiego — są propagatorami powrotu, gdyż nie zżyli się z II Korpusem, ani nie zgadzają się z jego ideologią. Przeszli wielkie rozczarowanie, oczekując bowiem spotkania tutaj przywódców ideowych, zobaczyli tylko dygnitarzy wojskowych, żyjących w niebywałym luksusie, bez ideologii politycznej, których brak przywiązania i uczuciowe oderwanie się od kraju razi szczególnie świeżo z Polski przybyłych.

N. S. Z. wozi „łebki"

Dociera też do Włoch organizacja NSZ, która wprawdzie nie została uznana za wojsko, ale wysłała tu delegację z t. zw. „Brygady Świętokrzyskiej", przebywającej na terytorium okupacji amerykańskiej w Niemczech w okolicach Norymbergi. NSZ-owcy utrzymujący kontakt z konspiracyjnymi grupami w kraju, zorganizowali rodzaj przedsiębiorstwa turystyczno-handlowego, które zajmuje się nielegalnym transportem rodzin oficerów z Polski do Włoch, biorąc wysokie opłaty w dolarach od „łebka".

Powołując się na zapowiedź Andersa wobec korespondenta „Daily Telegraph", że nie gwarantuje bezpieczeństwa i całości osoby profesora Kota, jako reprezentanta R.P., przedstawiciel PAP zadał ambasadorowi Kotowi pytanie na temat obecnego ustosunkowania się korpusu Andersa do ambasady R.P. w Rzymie. Prof. Kot stwierdził, że dowództwo nakazało proklamować bojkot ambasady mianowicie na specjalnym zebraniu w sali PCK w Rzymie. Ciekawym szczegółem jest, mówi prof Kot, że najbardziej gwałtownym mówcą był na tym zebraniu Roman Dąbrowski, znany w Polsce, jako autor kryminalnych powieści brukowych pisanych pod pseudonimem — Marek Romański. Nastąpiły nawet napady na personel ambasady, zwłaszcza głośne pobicie attaché Martynowicza, wybijanie szyb na wystawach druków polskich, organizowanych przez ambasadę i t.p. „spontaniczne odruchy", których reżyseria nie budzi wątpliwości.

Lecz, mimo wszystko, kończy ambasador Kot, tak wielki jest pęd do kraju, nie tylko wśród żołnierzy ale i oficerów, że przewidujemy z wiosną masowy ruch powrotu, który ogarnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ogromna większość członków II-go Korpusu zdaje sobie sprawę, że ich egzystencja za granicą jest bez przyszłości i bez widoków.

Potężny oręż w walce z nadużyciami

Z trzydniowych obrad Komisji Specjalnej

W Warszawie odbyła się trzydniowa konferencja przewodniczących wojewódzkich delegatur Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Pierwsze dwa dni obrad poświęcone były sprawozdaniom z terenu i dyskusji. W trzecim dniu obrad przewodniczący Komisji Specjalnej, wiceprezydent KRN, płk Zambrowski, zreasumował dotychczasowe wyniki prac Komisji i nakreślił zadania na przyszłość.

Dotychczasowy bilans pracy delegatur których na terenie całego kraju istnieje 12, wyraża się cyfrą około 1.000 spraw w toku śledztwa, z czego w stosunku do 178 osób zastosowano areszt. Liczbowo najwydajniej przedstawia się praca delegatury wrocławskiej, jakościowo delegatury łódzkiej, która wykryła tak poważne sprawy, jak znane z prasy sprawy Biera, Zalewskiego, Gumplowicza, Elpera.

Działalność Komisji opiera się w znacznej mierze na czynniku społecznym. Przy każdej delegaturze istnieje Biuro Skarg, gdzie każda organizacja czy poszczególni obywatele mogą składać doniesienia, z których każde jest rozpatrywane i bądź to przekazywane czynnikom sądowniczo - prokuratorskim bądź to prowadzone we własnym zakresie w zależności od ważności danej sprawy. Zasadą jest, że Komisja Specjalna rozpatruje tylko sprawy szczególnej wagi, czy to ze względu na wysokość wchodzących w rachubę sum, czy na aspekt społeczny sprawy.

Zasadniczym celem istnienia Komisji Specjalnej jest walka z nadużyciami na dużą skalę, przy czym w walce tej Komisja rozporządza tak potężną bronią, jak art. 10 dekretu o powołaniu Komisji Specjalnej, którego par. 2 głosi: **„Komisja Specjalna nie kierując sprawy na drogę postępowania sądowego, może po przeprowadzeniu dochodzenia skierować sprawcę do pracy przymusowej, jeśli jego działanie pozostaje w związku ze wstrętem do pracy, albo stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego."**

Projekt traktatu z Włochami

Prace zastępców ministrów spraw zagranicznych

LONDYN, 4.3 (PAP). — Pismo „Observer" stwierdza, iż zastępcy ministrów spraw zagranicznych, obradujący w chwili obecnej w Londynie, opracowali wstęp do traktatu pokojowego z Włochami, stwierdzający, iż wobec złożenia broni przez Włochy w r. 1943 i pomocy, okazanej sojusznikom przez włoskie siły zbrojne, Włochy zostały uznane za państwo współwalczące przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Francję. Państwa te postanowiły poprzeć prośbę Włoch o przyjęcie ich do ONZ.

Wobec tego, że Włochy uznały niepodległość Abisynii i Albanii, ślady polityki agresywnej zostały zatarte. Według projektu zastępców ministrów spraw zagranicznych wyspy Dodekanezu mają powrócić do Grecji, a wyspy Dalmatyńskie do Jugosławii, Francja zaś otrzyma pewne wyrównanie granic. Po upływie roku na obszarach tych będzie przeprowadzony plebiscyt i ludność sama zadecyduje, czy pragnie powrócić pod panowanie Włoch, czy też ma pozostać przy nowych władcach.

Specjalna komisja, która udaje się do Krainy Julijskiej, zbada możliwość umiędzynarodowienia okręgu portowego Triestu.

Przedstawiciel Francji wysunął projekt oddania Trypolitanii z powrotem pod zarząd włoski. W sprawie Cyrenaiki przedstawiciel rządu brytyjskiego oświadczył, iż Wielka Brytania związana jest słowem, danym szeikowi Sanussi, że Cyrenaika nigdy wiecej nie powróci pod zarząd Włoch.

Cynizm zbrodniarzy w Norymberdze

Stroją się w togi obrońców uciśnionych

NORYMBERGA, 4.3. (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu Trybunał rozpatrywał wnioski obrońców Kaltenbrunnera, Rosenberga, Franka i Fricka w sprawie powołania świadków.

Kaltenbrunner, jako b. dowódca Sicherheitspolizei, zażądał dopuszczenia 15 świadków, wśród których znajduje się b. przewodniczący Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr Burckhard, celem stwierdzenia, iż Kaltenbrunner interweniował często na korzyść Żydów i innych internowanych w obozach koncentracyjnych.

Obrońca Rosenberga domagał się powołania 18 świadków, wśród których znajduje się kierownik kancelarii Rzeszy, dr. Lammers. Obrońca Rosenberga, dr Thoma, twierdzi, iż klient jego nie ponosi odpowiedzialności, jak ogólnie twierdzą, za wymordowanie kilku milionów Żydów na wschodnich terenach. Odpowiedzialnym jest za to podkomisarz Koch, któremu Hitler w tych sprawach pozostawił zupełnie wolną rękę. Koch jeszcze nie został ujęty.

Były „generalny gubernator Polski" Frank otrzymał pozwolenie na powołanie na świadka szefa swego rządu, dra Buehlera, przebywającego w więzieniu w Norymberdze. Buehler ma potwierdzić, iż Frank stale starał się wykorzystać swoje wpływy w rządzie berlińskim i osobiste stosunki z Hitlerem w celu ulżenia losowi narodu polskiego.

Były minister spraw wewnętrznych Rzeszy, Frick, również stara się zrzucić odpowiedzialność za swoje czyny na swoich byłych podwładnych.

O przyszłości Niemiec

PARYŻ, 4.3 (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, iż rząd francuski zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego z propozycją odbycia konferencji celem omówienia zagadnień związanych z przyszłością Rzeszy niemieckiej.

Premier Iranu

u Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 4.3 (PAP). — Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Stalin, przyjął premiera rządu irańskiego, Ghawam es Sultaneh.

Ustąpienie prezydenta Finlandii

LONDYN, 4.3 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że prezydent Finlandii, marszałek Mannerheim, podał się do dymisji. Rezygnacja ta nastąpiła po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu fińskiego.

Spodziewanym następcą marszałka Mannerheima jest dotychczasowy premier Finlandii, John Paassikivi.

Indonezja żąda niepodległości

LONDYN, 4.3 (PAP). Agencja United Press donosi z Batawii, iż premier jawajski, Sjahrir, po ukonstytuowaniu nowego gabinetu zamierza podjąć pertraktacje z Holandią na podstawie uznania zupełnej niepodległości Indonezji.

Premier Sjahrir oświadczył, że władze brytyjskie wysłały zaproszenie do prezydenta republiki indonezyjskiej, dra Soekarno, na konferencję do Batawii z wysłannikiem brytyjskim Clark Kerrem i gubernatorem holenderskim van Mook'iem.

Ujęcie

„Stadthauptmanna" warszawskiego

Według wiadomości, otrzymanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości — w rękach władz brytyjskich znajduje się Ludwik Leist, który przez cały czas okupacji pełnił funkcję Stadthauptmana (starosta miejski) m. Warszawy.

Zbrodniczą działalność Leista zna aż nadto dobrze każdy mieszkaniec Warszawy. Jego podpis figurował na licznych zarządzeniach, zmierzających do zgnębienia i sterroryzowania ludności.

Osoby, posiadające jakiekolwiek dowody działalności Leista, np. oryginały lub odbitki zarządzeń z jego podpisem, proszone są o niezwłoczne zwrócenie się do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr 95 (front, II piętro).

Niszczenie resztek floty niemieckiej

WASZYNGTON, 4.3. (PAP). — Agencja Associated Press donosi, że przygotowania do zniszczenia na Pacyfiku resztek floty niemieckiej za pomocą bomby atomowej są w toku. Specjalne instrumenty miernicze będą spuszczone na spadochronach celem zarejestrowania ciśnienia i innych zmian atmosferycznych.

Bezpośrednie działanie bomby atomowej obejmie prawdopodobnie promień 1.500 metrów. 10 samolotów z aparatami fotograficznymi będzie się unosiło nad miejscem eksplozji.

Odbudowa Chin

Przed utworzeniem rządu jedności

NOWY JORK, 4.3 (PAP). Prasa amerykańska donosi, że w najbliższych dniach udadzą się do Jenanu przedstawiciel rządu centralnego chińskiego, gen. Czang Czin Czung, delegat rządu komunistycznego, gen. Czu En Laj, oraz specjalny wysłannik amerykański, gen. Marshall. Trzej generałowie przeprowadzą inspekcję chińskiej armii komunistycznej, celem ustalenia odpowiednich warunków zjednoczenia wojsk chińskich.

LONDYN, 4.3 (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w dniu 3 marca odbyło się w Czungkingu posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego partii Kuomintangu, na którym przemawiał prezydent Chin generalissimus Czang Kai Szek.

Stwierdził on, iż chwila obecna sprzyja reorganizacji całego systemu partyjnego, gdyż Chiny stoją w przededniu wprowadzenia ustroju konstytucyjnego. W bliskiej przyszłości Kuomintang, zamiast być, jak dotychczas, jedyną partią oficjalną, uznaną w Chinach, będzie dzielił odpowiedzialność za rządy z innymi partiami: partią komunistyczną, ligą demokratyczną i partią młodo-chińską.

Rozdzielność majątkowa czy wspólność dorobku

W ramach prac unifikacyjnych Ministerstwo Sprawiedliwość opracowało projekt majątkowego prawa małżeńskiego Projekt ten przyjął, jako naczelne zasady zrównanie obojga małżonków w ich obowiązkach wobec wspólnoty rodzinnnej, wyższość dobra rodziny nad interesem osobistym małżonków, rozdzielność majątkową, jako system ustawowy w wypadkach, gdy małżonkowie nie zawarli umowy przedślubnej t. zw. intercyzy oraz wspólność inwentarza i nakładów w gospodarstwie rolnym.

System rozdzielności majątkowej małżonków, który w myśl projektu ma być systemem obowiązującym w wypadkach, gdy małżonkowie nie zawarli żadnej w tej mierze umowy, polega na tym, że każdy z małżonków zachowuje własność swego majątku, jako też prawo zarządzania, użytkowania i rozporządzania tym majątkiem. Przy tego rodzaju systemie fakt zawarcia małżeństwa nie wpływa w zupełności na przesunięcie w sytuacji majątkowej któregokolwiek z małżonków, ani nie ogranicza ich w jakikolwiek sposób w zakresie działań prawnych. Przeciwieństwem tego systemu rozdzielności majątkowej jest system majątkowej wspólnoty, przy którym majątek każdego z małżonków lub ich dorobek staje się wspólną własnością małżonków, pewną odmianą tego systemu jest wspólnota tylko dorobku, czyli wspólność dochodów i pożytków z pracy i majątku małżonków przy zachowaniu własności majątku wniesionego w chwili małżeństwa.

Projekt Ministerstwa wychodzi ze słusznych założeń, że małżeństwo i rodzina stanowią najniższą społeczną komórkę, ale o olbrzymim ciężarze gatunkowym — forsując jednak zasadę majątkowej rozdzielności opiera się na nieżyciowych i błędnych przesłankach. Projekt Ministerstwa pragnie, aby każdy z małżonków dysponował owocami swej własnej pracy a nie bogacił się owocami pracy drugiego małżonka. Na pozór argument wydaje się słuszny, szczególnie wobec wysuwanego postulatu, że każdy człowiek powinien żyć z swej wasnej pracy, ale też tylko na pozór, tylko w teorii. Prawo jest funkcją społeczną i nie można rozpatrywać go w oderwaniu od życia. Jeśli przyjrzymy się życiu różnych warstw społecznych w Polsce, to okaże się, że przeważający odsetek kobiet pracuje wspólnie z mężem czy to w gospodarstwach rolnych, warsztatach rzemieślniczych czy też w drobnych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Rzecz prosta, w wypadkach tych kobieta nie otrzymuje żadnego za to specjalnego wynagrodzenia. W klasie robotniczej kobieta zamężna — w dotychczasowych przynajmniej warunkach —gdy ma dzieci, porzuca zwykle pracę zarobkową, ale trudno nie przyznać, że jej praca domowa, wychowywanie dzieci przedstawia olbrzymie znaczenie nawet dla gospodarczego życia rodziny, jeśli zaś idzie o wieś, to rzeczywistość jest tu tak nieodparta, że nawet sam projekt Ministerstwa musiał na tym odcinku odstąpić od przyjętej zasady rozdzielności.

W wyniku obserwacji faktów, które nasuwa nam życie, a którego wyrazem były liczne wypowiedzi przedstawicielek organizacyj kobiecych bez względu na polityczne odcienie, stwierdzić należy nie tylko niepopularność zasady majątkowej rozdzielności w szeregach kobiecych, ale również oderwanie tej zasady od współczesnego nam życia. Idea wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej tak silnie podkreślona w prawie osobowym małżeńskim wymaga konsekwentnie uznania tej zasady i w prawie majątkowym. Odpowiada to zresztą poczuciu prawnemu większości małżonków, którzy uważają dorobek za wspólną własność. System rozdzielności majątkowej krzywdzi nadto kobietę zamężną w porównaniu do niezamężnej.

W konkluzji należy więc przyjąć, iż małżeństwo, które jako instytucja społeczna tworzy nową komórkę socjalną, winno wycisnąć swe piętno i na sprawach majątkowych małżonków Projekt Ministerstwa cechuje odnośnie majątkowej rozdzielności indywidualizm szkodliwy dla rodziny — w rodzinie ważną jest bowiem rzeczą również tworzenie się bodźców do pracy dla wspólnego dobra, co w żadnym wypadku nie daje się ująć w jakieś konkretne, materialne wartości. Zdaniem naszym WSPÓLNOTA DOROBKU powinna w prawie majątkowym małżeńskim znaleźć swój wyraz jako ZASADA, a nie jako wyjątek. Będzie to bowiem wyrazem rzeczywistych potrzeb, odczuwanych przez szeroki ogół społeczeństwa.

Seweryn Żurawicki.

20 proc. dla PSL - kto to wymyślił?

Partie robotnicze w czasie rozmów z PSL-em na temat bloku wyborczego wysunęły — jak wiadomo — jako ogólną zasadę porozumienia, taki podział mandatów w przyszłym sejmie, aby cztery największe ugrupowania polityczne były w nim po równi reprezentowane. Wynikało z tego, że PSL dostanie 20 proc. mandatów, tak samo zresztą jak PPR, PPS, czy SL. Reszta miała być rozdzielona między Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy.

Te sprawiedliwe propozycje wywołały oburzenie w sztabie PSL. 75 proc. dla nas — inaczej nie gadamy! Taka była ich odpowiedź. „Gazeta Ludowa" oceniła, że proponowanie PSL-owi 20 proc. mandatów to po prostu kpiny. Protesty te mogłyby wywołać pewne wątpliwości, czy czasem nie skrzywdzono stronnictwa pana Mikołajczyka, gdyby nie pewne wspomnienia z niedawnej przeszłości.

Okazuje się, że nie kto inny, tylko **sam pan Mikołajczyk, jest autorem tego „wołającego o pomstę do nieba" pomysłu.** Okazuje się, że to on właśnie zgodził się w czasie wojny w pertraktacjach ze stronnictwami polskiej reakcji na 20 proc. udziału przedstawicieli „wsi", w ciałach, które miały reprezentować Naród. Nie o wiele większa była bowiem reprezentacja grupy pana Mikołajczyka w londyńskiej Radzie Narodowej. Procentowy udział krajowych ludowców spod tego samego znaku w mianowanym przez Delegaturę rządu emigracyjnego „bajracie" — w Radzie Jedności Narodowej — był jeszcze mniejszy (na 18 miejsc mieli tam zaledwie 3).

Wtedy pan Mikołajczyk był jakoś dziwnie miękki, wtedy nie pomstował, że „wsi" krzywda się dzieje i nie bolało go wtedy serce, że pozostałe mandaty kto inny zabiera. No bo przecież mandaty te obsadzali **„swoi" ludzie: Raczkiewicze, Sosnkowscy, Arciszewscy, Bieleccy** i spółka. W kraju prowadzono na domiar rozmowy z przedstawicielami krystalicznie czystych ozoniarzy z t. zw. O.P.W. i „konwentu" na temat dokooptowania ich do delegackiej Rady, gdzie czekały na nich nieobsadzone trzy miejsca, a więc akurat tyle, ile zgodził się wziąć londyńscy ludowcy. Wśród krajowych i zagranicznych londyńczyków kwitła coraz większa zgoda.

Natomiast w stosunku do przedstawicieli obozu demokratycznego, do PPR, RPPS, Stronnictwa Ludowego („Wola Ludu"), do demokratów — londyńscy ludowcy przemawiali innym językiem. Gdy wskazywaliśmy na zgubność sojuszu z reakcją, gdy wyciągaliśmy rękę do zgody, ich naczelny organ „Przez walkę do zwycięstwa" pisał w nr 5 (101) z dnia 22 lutego 1944 r.:

„Jedynym rozsądnym i uczciwym wyjściem jest izolacja, całkowite i zdecydowane odcięcie się od tej zarazy — obłudy i zdrady, występującej bądź pod firmą PPR-u, bądź też „Zw. Walki Młodych", „Gwardii Ludowej", „Polskiej Armii Ludowej", czy wreszcie „Krajowej Rady Narodowej".

Od takich wypowiedzi roiła się wtedy prasa tych panów. W miarę jednak jak słabła nadzieja, że uda się zaprowadzić w Polsce „porządek", przy pomocy angielskich desantów i poskromić opornych, gdy między Bugiem a Wisłą powstawała Polska budowana rękami ludu, pan Mikołajczyk stał się nieco mniej wojowniczy. Postanowił o zgrozo, dopuścić „zarazę" do swojego rządu i łaskawie ofiarował PPR-owi w końcu sierpnia 1944 r. 1/5, czyli 20 proc. tek ministerialnych. Sądził, że gdy ugłaszcze najbardziej krnąbrnego przeciwnika to z pozostałymi trzema stronnictwami demokratycznymi może się w ogóle nie liczyć.

Oddajmy mu jednak sprawiedliwość. Jeśli chodzi o interesy własnej partii to był wtedy jeszcze skromny. Dla swoich ludowców przewidywał również 20 proc. foteli i ani trochę więcej. W istocie — i tu znów przyznać mu musimy rację — nie miał powodu, aby się tak bardzo targować. Pozostałe fotele rezerwował przecież dla różnych endeków i zwolenników pana Arciszewskiego i razem z nimi miał gwarantowaną większość. Mając takie solidne „zaplecze", takich gwarantowanych sojuszników, mógł być pewny że zaraza będzie zneutralizowana. Tym bardziej, że nad wszystkim czuwać miał jeszcze pan Raczkiewicz ze swoją konstytucją Ozonową.

Jak widzimy pan Mikołajczyk i jego koledzy trzymali się konsekwentnie tych 20 proc. i uważali do niedawna, że to odpowiada ich realnym wpływom. Ale czasy się zmieniły — dziś nie chcą nawet o tym słyszeć. Gdy im reakcja ofiarowała 20 proc. chętnie się zgodzili. Gdy im tyle samo ofiarowuje demokracja uważają to za obrazę. **Zapalczywość w walce o mandaty zależna jest widać u pana Mikołajczyka od tego z kim się targuje.** Wprawdzie cenimy bardzo zasadę, że nie wypada żądać od krewniaków, aby przepłacali, ale jeśli ten sam towar, za który się od nich wzięło 20 punktów, ceni się gdzie indziej za 75 punktów, to jest to stanowczo nieprzyzwoite.

Wszystkim zaś PSL-owcom, którzy mogliby się przejąć obecnymi argumentami pana Mikołajczyka — odpowiadamy: te 20 proc. to nie myśmy wymyślili, kierujcie swe pretensje pod właściwym adresem. Bo przecież demokracja polska nigdy nie zgodziłaby się na takie haniebne, krzywdzące dla mas chłopskich warunki, na zasadzie których wieś polska miałaby otrzymać zaledwie 1/5, a choćby nawet 1/4 przedstawicieli. A na takie właśnie warunki zgodził się pan Mikołajczyk w czasie nocnych targów o mandaty w hotelu „Rubens". Zgodził się za cenę zdrady interesów chłopa polskiego, za cenę wprzągnięcia swego stronnictwa w rydwan polityki reakcyjnej.

Wtedy nie miał nawet odwagi zażądać takiej reprezentacji, jaką dla wsi polskiej przewiduje dziś projekt PPR i PPS. Projekt ten przewidując dla chłopów około 200 mandatów, uznając zasadę równej reprezentacji stronnictw robotniczych i chłopskich oddaje wsi więcej, niż miała w jakimkolwiek sejmie w okresie Polski przedwojennej.

Andrzej Kubacki

Z prasy i o prasie

BLASKI I CIENIE

Krakowski „Naprzód" zwraca uwagę na ważne zagadnienie metod kierownictwa pracą fabryk, w artykule p.t. „Blaski i cienie zjednoczeń". Blaski — to osiągnięcia dotychczasowe.

„W pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości — pisze „Naprzód" — były one tym ośrodkiem krystalizacyjnym, dookoła którego skupiły się poszczególne fabryki, porzucone na pastwę losu przez dawnych właścicieli i zupełnie nieraz pozbawione administracji. Zjednoczenia przemysłowe stworzyły właśnie tę pierwszą administrację fabryk. One to umożliwiły nieraz poszczególnym fabrykom, pozbawionym zupełnie środków finansowych otrzymanie pożyczek na kapitał obrotowy, wypłatę robotników, zakupno pierwszych partii surowca, odzyskanie lub nabycie nowych maszyn i puszczenie w ruch nieczynnych zakładów. Niektóre Zjednoczenia starają się z powodzeniem o zamówienia dla swoich fabryk, niektóre zainteresowały się sprawą szkolenia kadr, inne znów pomyślały już o koordynacji projektowania dla kilku przedsiębiorstw, oszczędzając tym samym wiele sił ludzkich i materiałów. Są takie Zjednoczenia, które i w dziedzinie zaopatrzenia robotników w żywność zrobiły bardzo dużo."

Jak widać, zjednoczenia fabryk posiadają bardzo poważny dorobek. Istnieje jednak szereg wad, które powinny być jak najszybciej usunięte.

ZBYTECZNE ROZPROSZKOWANIE

Czytamy o tym w art. „Naprzodu":

„A więc przede wszystkim daje się zauważyć zbyt silne rozproszkowanie naszych organizacyj przemysłowych. Istnieje całe mnóstwo zjednoczeń, które są zupełnie zbyteczne. Np. wytknięte już na łamach „Naprzodu" rozproszkowanie zjednoczeń przemysłu węglowego. Podobnie, nie wiadomo z jakiego powodu i na co, jedno zjednoczenie przemysłu spożywczego podległego Ministerstwu Aprowizacji i Handlu rozbiło na cały szereg drobnych zjednoczeń, obejmujących nieraz tylko po 3—4 fabryki. Takie zjednoczenie karłowate posiada oczywiście cały osobny aparat administracyjny z dyrektorami, buchalterami i t.d.".

Jest to jedna z wad, na którą baczną uwagę muszą zwrócić czynniki bezpośrednio odpowiedzialne za pracę zjednoczeń.

ZBYTNIA CENTRALIZACJA

Poważnym brakiem w pracy niektórych zjednoczeń przemysłu jest zbytnia centralizacja.

„Fabryki po prostu nie mogą nadążyć z wykazami i statystykami, wymaganymi przez zjednoczenie. Dochodzi do tego, że niemal w każdej fabryce zatrudnia się po kilku nieraz 5—10 urzędników, specjalnie dlatego, aby uczynić zadość wymaganiom statystycznym zjednoczenia. Tak np. krakowskie fabryki cukiernicze otrzymały polecenie nadesłania w ciągu 3 dni szczegółowych kalkulacyj kilkaset wyrabianych przez siebie artykułów.

Zbytnia biurokratyzacja łączy się ze zbytnim centralizmem. Nie dobrze jest, jeśli centralny zarząd, lub nawet zjednoczenie chce załatwiać wszystkie drobiazgi, odnoszące się do administracji fabrycznej. Do czegóż podobne jest, jeśli Centralne Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego w Warszawie żąda od wszystkich fabryk, należących do wszystkich oddziałów dziesięciu zjednoczeń jemu podległych, aby co miesiąc posyłały dokładne wykazy, ile każdy poszczególny pracownik tych fabryk zarobił w danym miesiącu, oczywiście, ze wszystkimi szczegółowymi danymi, odnoszącymi się do tego pracownika. Tego już w żaden sposób nie można nazwać racjonalnym zarządzeniem."

Autor artykułu, inż. J. A., proponuje usunąć zbytnią centralizację i zwiększyć odpowiedzialność dyrektorów fabryk za wykonanie planu i rentowność. Autor zwraca uwagę na sprawę planowania i uważa, że „rola zjednoczenia powinna być bardziej aktywna i nie polegać na biernym przyjmowaniu propozycji poszczególnych fabryk".

Należy przysłuchać się głosowi z Krakowa, zbadać zarzuty i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Świadczenia rzeczowe — PSL — UNRRA

Skutki kreciej roboty czynników wywrotowych

Wciąż jeszcze stoimy w obliczu dużych trudności aprowizacyjnych. Sprawa nakarmienia ludności nierolniczej, zapewnienia jej regularnego wydawania żywności na kartki, nie znalazła dotąd należytego rozwiązania na terenie całego kraju. Na przeszkodzie, obok niedość sprawnego aparatu rozdzielczego, stoi przede wszystkim szczupłość naszych zasobów żywnościowych.

Sprawny, sprężysty aparat rozdzielczy może wiele zdziałać w kierunku lepszego, szybszego i bardziej sprawiedliwego rozdziału. Wiele nadziei wiążemy w tej sprawie z powołaną przez rząd Nadzwyczajną Komisją dla Usprawnienia Aprowizacji. Uprawniają nas do tego rezultaty, jakie osiągnęła analogiczna komisja na odcinku kolejnictwa.

Najlepiej jednak funkcjonujący aparat aprowizacyjny nie potrafi zaspokoić potrzeb ludności, gdy za mało będzie w kraju zboża, mięsa, tłuszczów itd.

Wiadomo, że jeśli chodzi o źródła krajowe, wewnętrzne, to podstawą zaopatrzenia ludności nierolniczej w artykuły żywnościowe, są u nas świadczenia rzeczowe wsi. Praktycznie biorąc, świadczenia ściągane są głównie w zbożu i ziemniakach. Inne ziemiopłody oraz mięso wpływają we wręcz nikłych ilościach.

Reakcja w kraju sabotuje świadczenia

Obowiązkowe dostawy nie są u nas bynajmniej pomyślane jako trwały system, obliczony na długi okres czasu. Rząd dał niejednokrotnie wyraz poglądowi, że świadczenia traktuje tylko jako zjawisko przejściowe, konieczne w pierwszym, próbnym okresie powojennym, kiedy cały naród musi pomóc w postawieniu na nogi zniszczonej gospodarki; robotnik — pracą, chłop — żywnością. Nawet przywódcy PSL-u Mikołajczyk i Kiernik zgodzili się z tym, że świadczenia są obecnie koniecznością i że chłop powinien się podzielić chlebem z bratem — robotnikiem. Zgoda ta, jak się wkrótce potem okazało, była jednak tylko słowna.

W rzeczywistości Mikołajczyk i Kiernik nic nie zrobili, by świadczenia te wpłynęły. Wręcz przeciwnie, od kilku miesięcy już uprawiana jest na zebraniach i konferencjach PSL-u propaganda przeciw świadczeniom i propaganda ta nie znalazła żadnego sprzeciwu u przywódców PSL. Reakcyjne elementy, które zasiliły szeregi tego stronnictwa, prowadzą bądź szeptaną, bądź jawną agitację wśród chłopów przeciwko składaniu świadczeń. I dziś trzeba jasno powiedzieć: antypaństwowa propaganda reakcyjnych kół PSL, zły demoralizujący przykład bogaczy wiejskich, sabotujących świadczenia rzeczowe i terror, uprawiany przez bandy NSZ wobec lojalnych chłopów sprawiły, że świadczenia rzeczowe nie wpłynęły w porę i w dostatecznej ilości.

Dla wsi zwolnionej z przedwojennych podatków, świadczenia nie są nadmiernym ciężarem i wieś mogła im sprostać. Tow. Wiesław przypomniał w swym ostatnim przemówieniu, że przed wojną wieś płaciła 250 milionów złotych rocznie różnych podatków, co na ówczesne ceny odpowiadało 2 milionom ton zboża. Tak wysokich świadczeń rząd obecnie od wsi nie wymaga.

Przypomnijmy jeszcze, że **w zeszłym roku, gdy jeszcze PSL nie było, jedna ziemia lubelska potrafiła dostarczyć w ciągu trzech miesięcy 660 tysięcy ton ziarna, a obecnie cały kraj od września począwszy dostarczył zaledwie 600 tysięcy ton ziarna.** Takie są rezultaty kreciej roboty reakcji wewnątrz kraju, dążącej do wygłodzenia miast, do wygłodzenia klasy robotniczej, do spiętrzenia trudności aprowizacyjnych na drodze odbudowy kraju.

...a zagraniczna intryguje przeciw dostawom UNRRA

Dookoła tego zbrodniczego planu krząta się też żywo reakcyjna emigracja zagraniczna. Wszystkie sanacyjne i endeckie piśmidła, wychodzące zagranicą wyłażą ze skóry, by wykazać, że Polska nie zasłużyła na pomoc UNRRA, że transporty UNRRA nadchodzące do Polski, zabiera Związek Radziecki. Ile kłamstwa jest w tych twierdzeniach, zdaje sobie najlepiej sprawę misja UNRRA, przebywająca w Polsce. Równie dobrze zdajemy sobie sprawę, że bez 200 tysięcy ton zboża, jakie ostatnio nadeszły ze Związku Radzieckiego do wielu naszych miast, zajrzałby głód. Niemniej jednak kłamstwa i intrygi reakcji mają widać swą wagę zagranicą, gdyż stoimy wobec faktu zmniejszania nam pomocy UNRRA, gdy jednocześnie udziela się pomocy żywnościowej Niemcom.

Powiada się, że jest to w związku z grożącą jakoby całemu światu klęską głodu. Wydaje się jednak mało prawdopodobnym, żeby tego rodzaju kraje jak Australia i Nowa Zelandia, Argentyna i Brazylia, Kanada i Stany Zjednoczone, które są śpichlerzem świata i które nie doznały żadnych zniszczeń wojennych, znalazły się nagle same w ciężkiej sytuacji żywnościowej i nie mogły nieść pomocy krajom, które nie cofnęły się przed żadną ofiarą i które złożyły wielki haracz krwi dla wspólnej sprawy.

W rzędzie tych krajów Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Nikt, poza zwyrodnialcami spod znaku Andersa i Raczkiewicza, nie może kwestionować prawa Polski do otrzymywania w dostatecznej mierze pomocy UNRRA. Mamy do niej największe prawo, gdyż w odróżnieniu od niektórych innych krajów, daliśmy dosyć dowodów, że liczymy przede wszystkim na własną pracę nad zaleczeniem ran, zadanych nam przez wojnę.

Złożyliśmy również dowody, że się trudności nie boimy i że umiemy je przezwyciężać. I jeżeli reakcja w kraju i zagranicą żywi nadzieje, że nie uda nam się przełamać trudności aprowizacyjnych, to przekona się ona, że i tym razem nadzieje jej były złudne. **J. C.**

Gigant przemysłu samochodowego

Produkcja roczna: 300 tys. wozów

(g). W mieście Gorki (dawny Niżnij Nowgorod) znajdują się słynne zakłady samochodowe im. Mołotowa.

Fundamenty tych gigantycznych zakładów zostały założone 2 maja 1930 r. Po 19 miesiącach fabryka była ukończona i rozpoczęła produkcję aut ciężarowych i osobowych.

Fabryka od początku wojny przeszła na produkcję wojenną (czołgi, pociągi pancerne, pociski i t. p.), której wartość wynosiła 5 miliardów 249 milionów rubli.

W czasie działań wojennych fabryka nie odniosła żadnych uszkodzeń. Niedawno rząd radziecki zatwierdził nowy 5-letni plan produkcji zakładów. Do r. 1950 mają być one rozszerzone dwukrotnie, tak, że będą mogły produkować po 300.000 samochodów ciężarowych i osobowych rocznie. Liczba robotników dosięgnie wtedy 90.000.

W r. 1945 rząd radziecki zatwierdził dwa modele aut ciężarowych i jeden auta osobowego. Jeden z modeli „Gaz — 51" to 2,5-tonowa maszyna transportowa, z napędem na oś przednią i tylną, przystosowana do różnych dróg.

Obecnie zakłady gorkowskie wypuszczają nowe auta osobowe „Zwycięstwo". Jest to 5 osobowa, komfortowa maszyna, o liniach aerodynamicznych, która odznacza się wyjątkową trwałością i rozwija szybkość do 110 km na godzinę.

Repatriacja Polaków z ZSRR

MOSKWA, 4.3 (PAP). Zgodnie z informacjami, udzielonymi przez pełnomocnika PUR-u w Moskwie mjr. Dzierzgowskiego, plan repatriacji Polaków z ZSRR do kraju na miesiąc marzec przedstawia się następująco.

Z głębi Związku Radzieckiego, z Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, wyjedzie 49 transportów, liczących około 60 tys. uchodźców. Z Litwy i Białorusi będą wyjeżdżały przeciętnie 3 transporty Polaków dziennie.

Spodziewany jest wyjazd 90 transportów w ilości 55 tys. osób z Litwy i 93 transporty w ilości 60 tys. osób z Białorusi. Każdy z tych pociągów składać się będzie z 50 wagonów, w których pomieszczą się również ruchomości i bydło.

W marcu przewidziana jest również dalsza repatriacja z Ukrainy zachodniej, skąd wyjechać ma około 100 transportów. Transporty z Ukrainy zachodniej będą mniejsze, niż z Litwy i Białorusi. Składać się one będą z 25—30 wagonów każdy.

Nowa pięciolatka

w Związku Radzieckim

MOSKWA, 4.3 (PAP). Prasa radziecka donosi, że pięciolatka, która rozpoczęła się w 1946 r., ma doprowadzić do znacznego powiększenia produkcji w porównaniu ze stanem przedwojennym.

W ciągu następnych 2 pięciolatek, których plan już został opracowany, produkcja surówki powiększy się z 15 milionów ton do 50 milionów ton, stali — z 18 milionów ton do 60 milionów ton, węgla — ze 166 do 500 milionów ton, ropy — z 30 do 60 milionów ton.

O najwyższą karę

dla przestępców hitlerowskich

NORYMBERGA, 4.3 (PAP). Oskarżyciel Robert Jackson, kierownik delegacji amerykańskiej przyjął członka delegacji polskiej, dra Piotrowskiego, który mu wręczył rezolucję, jaka zapadła na Kongresie byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, w sprawie zastosowania najwyższej kary wobec przestępców hitlerowskich, zasiadających na ławie oskarżonych w Norymberdze.

Akcja sabotażowa

w portach brytyjskich

LONDYN, 4.3 (PAP). Brytyjska opinia publiczna została zaalarmowana wiadomościami o działalności organizacji sabotażowej, która spowodowała w ciągu ostatnich dni liczne pożary na statkach brytyjskich, znajdujących się w portach angielskich i w portach niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

B. POLEWOJ

Oto „nowy ład"

W moskiewskiej „Prawdzie" ukazała się poniższa korespondencja z Norymbergi omawiająca tak interesujące dla Polaków pamiętniki Franka.

Przed rokiem miałem sposobność być w dopiero oswobodzonym Krakowie, tym starym polskim mieście, podniesionym przez Niemców do „godności" stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Kraków płonął jeszcze gdzieniegdzie, podpalony w pośpiechu przez uciekających w popłochu Niemców. Na Starym Rynku, nad Wisłą jacyś ludzie w roboczych ubraniach, wśród triumfujących okrzyków tłumów rozbijali brukowcem zrzuconego na jezdnię kamiennego, niemieckiego orła ze swastyką. Przy starym zamku Wawelskim stali już Milicjanci z biało-czerwonymi opaskami — i stary Polak z Milicji Obywatelskiej poprowadził mnie przez długą amfiladę starożytnych zamkowych pokoi, zamienionych przez Niemców na kancelarię — gabinet zbiegłego gubernatora Polski — Hansa Franka.

Ogromna wykładana dębem komnata, gdzie hitlerowski namiestnik ściągnął z całego zamku wszystko, co w nim było najcenniejszego i najdroższego, nosiła jeszcze ślady jego pospiesznej i chaotycznej ucieczki.

— Żmija uciekła, zostawiając swoją skórę — powiedział stary Polak, odrzucając z obrzydzeniem nogą atrybuty faszystowskiego rządcy.

W ROK PÓŹNIEJ

W niecały rok później, o tysiąc kilometrów od Krakowa, w Norymberdze miałem sposobność ujrzeć Hansa Franka na ławie oskarżonych na procesie głównych niemieckich przestępców wojennych. Płaskogłowy, o szerokich, nieruchomych ustach, z jakimś kosmykiem włosów, ciągnącym się wzdłuż czaszki przez całą połyskującą łysinę, w czarnych okularach ochronnych, których prawie nie zdejmuje w czasie rozprawy — przypomina on rzeczywiście okularnika. Mnie przypomniało się przezwisko, które mu nadano w Polsce. A w dniu, gdy na stół Trybunału Wojennego przedstawiciel oskarżenia radzieckiego położył wyjątki z dziennika Hansa Franka, te okropności, które on czynił w Polsce i o których przed rokiem opowiadali mi gorączkowo wzburzeni Polacy — wydały mi się bladym cieniem tego, o czym własną ręką pisał hitlerowski satrapa.

Prowadząc te notatki, Hans Frank, według własnego wyznania, myślał szczerze, że pracuje dla historii, powołanej do unieśmiertelnienia jego czynów. Niewątpliwie, 36 tomów jego dziennika, w których ten rozmiłowany w sobie kat faszystowski notował każdy swój krok, każde swoje słowo, wypowiedziane publicznie lub w kole swych zaufanych, każdy nędzny pomysł, który zrodził się w jego płaskiej głowie, każdy otrzymany przezeń od Hitlera rozkaz i każde własne zarządzenie — te tomy będą zawsze najwymowniejszym dowodem, odsłaniającym przed potomnością haniebną stronę w historii świata, zwaną faszyzmem. Na jednej z ostatnich stron dziennika zapisane jest: „Byłem rad zameldować memu wodzowi, że w granicach GG udało mi się nakreślić zasadnicze kontury „nowego ładu", i wódz winszował mi z tego powodu w imieniu narodu niemieckiego".

HITLEROWIEC NAJCZYSTSZEJ KRWI

Hans Frank, to hitlerowiec najczystszej krwi. „Jak i dotychczas uważam siebie za narodowego socjalistę i wiernego wyznawcę Adolfa Hitlera, któremu służę wiernie od 1919 roku... W ten sposób byłem, jestem i będę zdecydowanym działaczem okresu walk narodowego socjalizmu" — pisze on, roztkliwiwszy się kiedyś z okazji jubileuszu swego wstąpienia do partii hitlerowskiej.

To nie tylko rodowity faszysta, wyznający i konsekwentnie wprowadzający w życie w Polsce ideały swego „führera". *Sam Hitler uznał go za wzór działacza faszystowskiego*, a to czego dokonywał w Polsce — za wzór tego, czego dokonywać powinien i urzeczywistniać faszystowski satrapa na okupowanych terenach. 22 września 1943 r. w przypływie szczerości, w pogawędce z dwoma SS-owskimi generałami Frank zakomunikował im, że w rozmowie w cztery oczy, Hitler wyraził mu swoje uznanie za jego akcję w Polsce i nazwał go „wielkim realnym politykiem wschodu".

Czymże ten „wielki realny polityk" faszyzmu zyskał sobie takie uznanie Hitlera? Sądzić o tym będziemy na podstawie własnych notatek Franka, nic do nich nie dodając i nic nie ujmując. Udając się do Polski, by zaprowadzić „nowy ład", zjechał on tam ze swymi urzędnikami w ślad za armią okupacyjną, z jasno wytkniętym celem, wtrącić polski naród w całkowite niewolnictwo i zamienić kraj w kolonię faszyzmu. „Wytyczną działalności mego aparatu kierowniczego jest wola führera, skierowana na to, żeby te tereny były pierwszą kolonią narodu niemieckiego... Ziemia ta jest w całości zdobyczą niemieckiego imperium i dla tego *nie powinna być eksploatowana częściami*. Musi ona być zużytkowana gospodarczo jako całość, żeby wraz ze wszystkim, co w niej jest wartościowego przynosić pożytek narodowi niemieckiemu". Tak ten „wielki realny polityk", zostając sam na sam ze sobą, rozszyfrowuje kolonizację Europy przez Niemców, jako najokrutniejsze ograbienie (...). (d. c. n.)

NA POLSKICH ZIEMIACH

Powiat pszczyński przoduje

Roczny plan świadczeń rzeczowych wypełniony w 100 proc.

(Korespondencja własna „Głosu Ludu“)

Najrozleglejszy i jeden z najbogatszych powiatów rolniczych Górnego Śląska, powiat pszczyński od początku akcji świadczeń rzeczowych zajmował pierwsze miejsce w województwie śląsko-dąbrowskim. Przodujące to stanowisko chłopi pszczyńscy zdobyli nie przypadkowo.

Przybywamy do Pszczyny w mroźny ranek 15 lutego, w dzień wielkiego triumfu całej ludności powiatu. Do tego dnia rolnicy pszczyńscy zdali 4.730 ton zboża, a więc pierwsi w województwie wypełnili plan świadczeń rzeczowych w 100 proc. Dzień ten obchodzą jako swoje święto przede wszystkim ludzie, którzy się do tego sukcesu bezpośrednio swą pracą przyczynili, a więc powiatowy inspektor świadczeń rzeczowych ob. Rozmus, jeden z najaktywniejszych działaczy powiatu, doskonały organizator i niestrudzony pracownik. Ob. Rozmus pracuje w Pszczynie od pierwszych dni wyzwolenia, zna każdą wieś, gromadę, ba każdego chłopa. Jeśli w ciągu akcji gdziekolwiek zdarzyły się jakieś nieporozumienia, zaistniało jakieś urojone czy rzeczywiste poczucie krzywdy, ob. Rozmus likwidował je samym swoim zjawieniem się, kilku mocnymi słowami. Wiedzieli chłopi pszczyńscy, że ich inspektor świadczeń rzeczowych nie rzuca słów na wiatr, a każde jego słowo, każde rozporządzenie podyktowane jest w równym stopniu interesami państwa, jak i samych chłopów. Nie było jeszcze wypadku, by po zjawieniu się inspektora na wsi raptownie nie wzrosła ilość zdawanego zboża.

A trzeba wiedzieć, że wypełnić plan świadczeń rzeczowych właśnie w powiecie pszczyńskim nie było rzeczą łatwą. Doskonale pamiętamy, jak akurat rok temu po zajęciu Katowic front zatrzymał się u wrót Pszczyny. Powiat został przepołowiony linią frontu i najbardziej urodzajne i najbogatsze wsie powiatu znalazły się w bezpośrednim zasięgu zażartych działań wojennych w ciągu dłuższego czasu. Gminy Pawłowice, Warszowice i 13 innych wyjątkowo żyznych wsi powiatu zostało niemal kompletnie zdewastowane. Jeden z głównych śpichlerzy województwa przestał istnieć. I zdawało się, że powiat pszczyński nie tylko nie będzie w stanie wypełnić swych obowiązków świadczeniowych, ale skazany będzie na przywóz zboża z sąsiednich terenów.

Od kwietnia ub. roku starosta powiatu pszczyńskiego jest tow. Emil Kwaśny, który obejmując urząd nie zraził się stanem zniszczeń i wierzył, że przy wytężonej pracy całej ludności powiatu, przy ścisłej współpracy partyj politycznych i Samopomocy Chłopskiej powiat nie tylko odbuduje zniszczenia, ale zajmie przodujące miejsce wśród rolniczych powiatów naszego województwa. Zarówno on, jak i cały aktyw partyjno-związkowy wysunęli akcję świadczeń rzeczowych na pierwsze miejsce w swej działalności politycznej. Mówiąc o świadczeniach rzeczowych należy zaznaczyć, że nierozstrzygnięta jeszcze w wielu wypadkach sprawa własności poszczególnych gospodarstw z natury rzeczy utrudniała zbiór świadczeń rzeczowych. Gdy bowiem na jednym gospodarstwie siedziała rodzina rehabilitującego się „dwójkarza” wraz z rodziną repatrianta, to b. często do zdawania świadczeń nikt nie czuł się gospodarzem...

Mimo wszystkich tych piętrzących się trudności, aktywiści powiatu nie rezygnowali z ambicji pierwszeństwa w województwie. Zarówno starosta jak i przewodniczący powiatowego zarządu Samopomocy Chłopskiej ob. Konieczny, oraz instruktorzy partyjni, nauczyciele, wójtowie, sołtysi, jednym słowem cały aktyw powiatu uważał terminowy zbiór świadczeń rzeczowych za pierwszy swój obowiązek wobec państwa. Nie było w powiecie, w jego licznych wsiach i gromadach żadnej imprezy, żadnej uroczystości, by specjalnie w tym celu wysłani delegaci powiatu nie przypominali o ważnej tej akcji i nie wzywali do szlachetnego współzawodnictwa w zdawaniu świadczeń rzeczowych.

Rezultaty tej pracy uświadamiającej nie dały na siebie długo czekać: powiat pszczyński, pierwszy w województwie Śląsko-Dąbrowskim wypełnił roczny plan świadczeń rzeczowych w 100 proc. „Ale to jeszcze mało — mówi z przekonaniem starosta powiatowy tow. Kwaśny — dotychczas spełnialiśmy swój obowiązek, a teraz pokażemy co chłop polski potrafi uczynić dla Armii, dla robotników przemysłu, dla narodu po spełnieniu swych obowiązków. Plan świadczeń rzeczowych w naszym powiecie wypełniony będzie co najmniej w 110 proc.”.

H. D.

Życie kulturalne Krakowa

Gród podwawelski pielęgnuje piękną tradycję

Grupa postępowej inteligencji krakowskiej zainicjowała wieczory dyskusyjne, które odbywają się w każdą środę w „Kawiarni Akademickiej”. Inauguracyjna „środa“ — w dniu 27 ub. m. — poświęcona była odczytowi **doc. dr. Kazimierza Wyki** p. t. „Renesans Zapolskiej czyli upadek polskiego teatru”. Prelegent poddał głębokiej analizie sytuację dzisiejszego teatru polskiego. Za jedną z zasadniczych przyczyn obniżenia poziomu teatru polskiego oraz niewątpliwych „nieporozumień“ repertuarowych, które dały się odczuć w pierwszym powojennym sezonie teatralnym uważa prelegent brak wybitnych indywidualności i talentów wśród reżyserów polskich.

Krakowski oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wykazuje nadal ożywioną działalność zwłaszcza w dziedzinie zbliżenia kulturalnego obu bratnich narodów. Duża w tym zasługa Zarządu oddziału z przewodniczącym, prezydentem m. Krakowa **ob. Wolasem** oraz wiceprzewodniczącymi: **prof. dr. Stołyhwą i ob. Szydłowskim** na czele. **Prof. dr Stołyhwo** — wybitny polski antropolog bierze wybitnie czynny udział w pracach oddziału krakowskiego. Znana już z innych miast Polski wystawa p. t. „Moskwa — stolica ZSRR“ — cieszy się w Krakowie zasłużonym powodzeniem. Niemała w tym zasługa Pugeta, który dał wystawie piękne ramy dekoracyjne.

Duże zainteresowanie wywołał w Krakowie cykl odczytów o literaturze rosyjskiej **docenta Uniwersytetu Leningradzkiego Worobjowa.** Odczyt o twórczości Lwa Tołstoja zgromadził w sali Kopernika Collegium Novum U. J. liczne rzesze publiczności, w tym wielu profesorów i studentów U. J. Oddział Krakowski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prowadzi również działalność wydawniczą: rozwija się pismo poświęcone kulturze radzieckiej „Kultura”, które wkrótce już zwiększy swą objętość; rozpoczęto druk nut kompozytorów rosyjskich, przygotowuje się do druku szereg książek.

Przechodząc do dziedziny innych wydawnictw wspomnieć trzeba o przygotowanym dziele profesora prawa politycznego U. J. **prof. dr. Konstantego Grzybowskiego** „O demokracji”. 6-cio tomowa ta praca wydana nakładem Krakowskiej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” (nie mieszać z powszechnie znanym „Czytelnikiem”) zawiera następujące działy: „Demokracja angielska”, „Demokracja Stanów Zjednoczonych A. P.“, „Demokracja francuska”, „Demokracja w walce z faszyzmem”, „Demokracja radziecka“ i wreszcie „Ideologia i formy demokracji”. (a)

Rozwija się ruch świetlicowy

b) W pierwszym turnieju międzyświetlicowym, zorganizowanym przez świetlice stalowni i prasowni w Gliwicach, pierwsze miejsce osiągnęła huta „Pokój“ w Nowym Bytomiu. W tejże samej hucie staraniem zarządu świetlicy jest odczytywana w czasie posiłków w stołówce żywa gazetka, omawiająca najważniejsze zagadnienia międzynarodowe, krajowe i z terenu zakładu pracy. Pożyteczna ta innowacja daje słuchaczom wiele zadowolenia i korzyści.

W Rudnowie koło Szczecina staraniem Związku Zawodowego Kolejarzy uruchomione zostały dwie świetlice.

W Krakowie uruchomiona została świetlica R. K. S. Legia.

W Krośnie w zakładach przemysłu lnianego powstała świetlica. W rafinerii nafty w Jedliczu i w Domu Związkowym ZZK w Gnieźnie uruchomiono świetlice.

Ożywiony ruch świetlicowy obejmuje również wieś. W Nowej Wsi (Rzeszowskie) nowopowstała świetlica cieszy się dużym powodzeniem. W Łańcucie otwarty został kurs świetlicowy dla nauczycieli szkół rolniczych.

Poważne nadużycia w Cieszynie

(b) Komisja Kontroli Społecznej przy Powiatowej Radzie Narodowej w Cieszynie wykryła ostatnio szereg poważnych nadużyć na szkodę Państwa, popełnionych przez ludzi zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie państwowym, samorządowym i spółdzielczym. Protokóły w sprawie wykrytych nadużyć skierowane zostały do prokuratora. Śledztwo trwa.

Morderca nie uniknie kary

b) W zbiorowym obozie w Pilźnie został rozpoznany Edward Adler, gestapowiec z Cieszyna, który ma na sumieniu niejedną ofiarę spośród ludności polskiej i czeskiej. Adler usiłował skryć się w obozie jako jeden z „niewinnych” Niemców, lecz został tu przez swoje ofiary zidentyfikowany i odstawiony do Czeskiego Cieszyna, gdzie stanie przed sądem.

Jak odbywa się repatriacja Niemców

Codziennie wyjeżdża z Dolnego Śląska 3.000 osób

W dniu 20 lutego b. r., po przyjeździe do Wrocławia delegata Wielkiej Brytanii do spraw wysiedleńczych w Europie Wschodniej płk. F. L. Carolla, który odbył konferencje z Kierownikami akcji repatriacyjnej Niemców z Dolnego Śląska, ob. inż. Jaroszkiem i ob. Fundowiczem, rozpoczęto wysyłanie zorganizowanych transportów Niemców za Nisę Łużycką.

Codziennie odjeżdża jeden transport z Wrocławia i jeden z Kładzka, każdy liczący po 1.500 osób, na razie ochotników. Następnie będzie repatriowany niepożądany w Polsce element niepracujący, a później Niemcy pracujący i fachowcy. Repatriacja będzie przeprowadzona kolejno ze wszystkich powiatów, przy czym w najbliższym czasie rozpocznie się ona z terenu Wałbrzycha i Jeleniej Góry.

Niemcy wyjeżdżają ogrzanymi pociągami, zaopatrzeni zgodnie z zawartym układem polsko-brytyjskim w żywność na cztery dni do punktu granicznego w Kaławsku koło Zgorzelic, gdzie transporty przejmuje brytyjska ekipa repatriacyjna. Zgodnie z wydanymi zarządzeniami Niemcom wolno zabierać tyle bagażu, ile tylko zdołają unieść. W rezultacie podjeżdżają oni do pociągu wózkami, załadowanymi żywnością i najwartościowszymi rzeczami. Poza tym wolno im zabierać 500 reichsmarek na głowę. Złotych polskich, jak również waluty państw zachodnich oraz złota, poza osobistymi przedmiotami wywozić nie wolno.

Pociągi są aż do punktu granicznego eskortowane przez pluton wojska pod dowództwem oficera i posiadają obsługę sanitarną, składającą się z lekarzy i sanitariuszek niemieckich. Transporty przybywają do Kaławska w godzinach rannych, tak, że jeszcze tego samego dnia repatrianci niemieccy odjeżdżają w dalszą drogę do angielskiej strefy okupacyjnej.

*

W ostatnich dniach, po przezwyciężeniu bardzo licznych trudności, opuściły wreszcie nasze miasto dwa pierwsze transporty Niemców, którzy pociągami udali się do strefy brytyjskiej. Każdy opuszczający Polskę Niemiec otrzymał żywność na trzy dni. Dzieci otrzymały specjalne przydziały.

Obecnie pociągi mają już odchodzić regularnie codziennie. Wracające z brytyjskiej strefy okupacyjnej składy pociągów przywozić mają do kraju Polaków z obczyzny (z rejonu Lubeki).

Pierwsze transporty liczyły: 1.526 i 1.756 osób, poważny procent repatriantów stanowiły kobiety i dzieci. Następny transport pójdzie z powiatu perzyckiego, a ze Szczecina w dniu 8 marca b. r.

Karta praw górnika polskiego

tematem obrad Komitetu Węglowego

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie powziętych w Londynie uchwał Komitetu Węglowego Międzynarodowej Organizacji Pracy. Z uwagi na doniosłe znaczenie przemysłu węglowego dla gospodarki w okresie powojennym, rządy krajów produkujących węgiel przykładają dużą wagę do unormowania stosunków socjalnych w górnictwie. Przed konferencją warszawską stoją do wypełnienia następujące zadania:

Zorganizowanie polskiego komitetu do spraw socjalnych w przemyśle węglowym, który by obejmował w swoim składzie przedstawicieli Rządu (Min. Pracy i Op. Społ.), pracodawców (Centr. Związek Przemysłu Węglowego) oraz pracowników (Centr. Związek Zawod. Górników).

Następnie konferencja musi rozważyć sprawę wydania t. zw. karty praw górnika polskiego. Będzie to statut socjalny pracowników kopalnictwa węglowego, który zachować ma stałość zatrudnienia w tym przemyśle, dobrobyt społeczny oraz zapewnić nieprzerwaną rekrutację do statecznej liczby młodych pracowników. Komitet węglowy Międzynar. Organizacji Pracy zaleca wprowadzenie do wspomnianego statutu (karty praw) m. in.: zapewnienie górnikowi wyższego poziomu płac, jak również odpowiedniego urlopu płatnego, skrócenie czasu pracy, stworzenie warunków zapewniających bezpieczeństwo i zdrowie, jak również gwarantujących odszkodowania z tytułu wypadków, dalej zagwarantowanie odpowiednich rent na starość dla tych, którzy byli zatrudnieni w przemyśle węglowym, kształcenie zawodowe dla kandydatów do pracy w górnictwie.

Trzeci punkt konferencji warszawskiej przewiduje opracowanie dla celów informacyjnych i propagandowych (głównie dla zagranicy) wydawnictwa o położeniu socjalnym polskich górników węglowych.

W odmętach zbrodni i zdziczenia

Przywódcy NSZ szkolili młodocianych morderców

W procesie 23 bandytów z NSZ zeznawał w dniu wczorajszym [illegible]ówki Lublina, Olejnicki (pseudonim „Jar"), który w sobotę został sprowadzony z więzienia krakowskiego specjalnym samolotem. Zeznaje jako świadek. Ostatnio skazany został przez sąd wojskowy w Krakowie na karę śmierci. Kara ta na podstawie amnestji zamieniona została „Jarowi" na 10 lat więzienia.

Wszystkie napady robiłem ja!

Byłem dowódcą grupy operacyjnej na terenie Lublina i w Krakowie. Grupa ta dokonała wszystkich napadów rabunkowych, jakie miały miejsce w tym okresie na terenie Lublina. Wraz z grupą zostałem aresztowany i skazany — odpowiada „Jar", młody, dwudziestokilkuletni blondyn, o bezczelnie uśmiechniętej twarzy i nerwowych ruchach.

Dokonaliśmy napadów na Izbę Skarbową, Bank Gospodarstwa Krajowego, Sąd Okręgowy, Fabrykę Wag i Drożdżownię. Ja i moja grupa wykonaliśmy wyrok śmierci na fryzjerze lubelskim, Chruścińskim — recytuje ten cyniczny zbrodniarz bez zająknięcia.

Nawiasem należy dodać, że owa „grupa operacyjna" „Jara", to ośmiu, czy dziewięciu chłopców z 5 i 6-ej klasy gimnazjum w Lublinie, wciągniętych na bandycką drogę przez „polityków" i „działaczy" NSZ. Byli oni specjalnie szkoleni do wykonywania napadów rabunkowych.

W jednym tylko wypadku nie byłem dowódcą bojówki — ciągnie „Jar". — Było to podczas napadu na browar „Jeleń". Dowodził „Dorotka", akcja była przeprowadzona dla zasilenia kasy pewnych elementów z AK i dla NSZ. „Dorotka" zaraportował po napadzie, że wzięto 220 tys. zł. Później okazało się, że pieniędzy było dużo więcej — prawdopodobnie o 100 tys. Tyle sobie policzył jako „honorarium". Komenda miała mu wytoczyć jakieś dochodzenie, ale szybko tego zamiaru zrezygnowano.

„Jar" demaskuje „Rosę"

— Kto dostarczył planu napadu na Izbę Rolniczą? — pyta sąd.

— Łuszczyński, czyli „Rosa".

— Czy on był również autorem planu?

— Nie. Raczej plan robił wywiad...

— Kto stał na czele wywiadu? — przerywa sędzia.

— Nie wiem. Wywiad był bardzo mocno zakonspirowany.

— A kto odbierał pieniądze po napadzie?

— Zawsze „Rosa".

Łuszczyński, który już bezskutecznie przed kilku dniami symulował warjata i twierdził, że był tylko funkcjonariuszem administracyjnym, został raz jeszcze zdemaskowany. Tym razem przez „Jara", który dodaje, że podczas dokonywania napadów „Rosa" kręcił się z zasady w pobliżu.

— Czy świadek wie dlaczego otrzymał od „Rosy" wyrok śmierci na Chruścińskiego?

— Bo Chruściński był konfidentem gestapo...

— To nie jest prawdopodobne, aby dopiero w 8 miesięcy po wyzwoleniu organizacja miała wykonywać taki wyrok, a zresztą byłoby w tym wypadku dużo prościej zdemaskować go przed władzami lub w ostateczności można było wysłać anonim.

— Nie zastanawiałem się nad tym — mówi „Jar".

— A czy „Jarowi" było wiadomo, że Chruściński „sypał" członków NSZ?

Świadek milczy.

— Czy był taki wypadek, aby ktoś monitował „Jara", że się ociąga z wykonaniem wyroku?

— Tak. Upominał mnie Łuszczyński, jakoby z polecenia komendy ogręgowej.

Sąd w dalszym ciągu konfrontuje „Jara" z Ulanowskim, Berdysem i innymi oskarżonymi. Konfrontacje te do sprawy nie wnoszą nic istotnego.

Dzisiejsze posiedzenie sądu poświęcone będzie przemówieniu biegłego politycznego, który naświetli ideologie i działalność NSZ.

Studentów więcej niż przed wojną

48.277 kształcących się w wyższych uczelniach

Według danych statystycznych Ministerstwa Oświaty, liczba młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach przewyższa stan z 1939 roku. W chwili obecnej uczy się na wyższych uczelniach 48.277 młodzieży, z tego liczba studentów w szkołach akademickich państwowych wynosi 39.467, a w szkołach wyższych prywatnych 8.810 słuchaczy.

Liczba studentów w poszczególnych środowiskach uczelnianych przedstawia się następująco:

Warszawa — Uniwersytet Warszawski 5.500 studentów, Politechnika Warszawska 2.000, Akademia Stomatologiczna 350, SGGW 1.000, SGH 1.000, Akademia Nauk Politycznych 500 i Wyższa Szkoła Budowy Maszyn 800 słuchaczy.

Kraków — Uniwersytet Jagielloński 10.000, Akademia Górnicza 3.700, Akademia Handlowa 1.040 studentów.

Lublin — Uniwersytet Curie-Skłodowskiej 3.000, Katolicki Uniwersytet Lubelski 1.230 słuchaczy.

Poznań — 5.500, Akademia Handlowa 1.630 i Wyższa Szkoła Inżynierii 350 studentów.

Wrocław — Uniwersytet Wrocławski 1.300 i Politechnika 800 słuchaczy.

Łódź — Uniwersytet Łódzki 5.200, Politechnika 1.520, WSGW 500, SGH 870 słuchaczy.

Gdańsk — Politechnika 1.800, Akademia Medyczna 200, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego 400 studentów.

Toruń — 1.500 studentów, Gliwice — 2.450, Cieszyn — SGW 320 i Katowice — Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych — 660 słuchaczy.

Skazanie bandytów z NSZ

Wyroki śmierci na głównych winowajców

Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Puławach, rozpatrywał sprawę członków bandy NSZ, rozbitej w okolicach gminy Wawolnica, pow. Puławy. Wszystkim schwytanym udowodniono udział w napadach rabunkowych z bronią w ręku na M. O., osoby prywatne i spółdzielnie. Sąd po stwierdzeniu winy oskarżonych skazał na karę śmierci: Dębniaka Aleksandra, Kozaka Józefa i Niezabitowskiego Władysława, b. oficera i dezertera W. P., Borecką Wieczysławę na 12 lat więzienia, Walenczyka Stanisława na 9 lat więzienia, Dudo Bolesława na 7 lat więzienia i Figla Jerzego na 6 lat więzienia.

Sąd Doraźny w Puławach skazał Szyszko Henryka z NSZ na karę śmierci za udział w napadach na posterunki M. O. w Łysobykach i Miechowie, gdzie zrabowano broń automatyczną i amunicję. NSZ-owca Furtaka Józefa Sąd skazał na 10 lat więzienia za gwałt, dokonany na kobiecie oraz zrabowanie jej 500 zł i palta.

KRONIKA ODBUDOWY

Warszawa

TANIE MEBLE W PRODUKCJI SERYJNEJ DLA MIAST I WSI. — Na odbytej w tych dniach miesięcznej odprawie dyrektorów zjednoczeń drzewnych w Centralnym Zarządzie Przemysłu Drzewnego w Warszawie omawiano sprawę przestawienia produkcji fabryk mebli na produkcję seryjną na potrzeby robotnika i chłopa.

Rynek wiejski ma specyficzne i regionalne wymagania, które biuro studiów C. Z. P. Drzewnego bierze pod uwagę, opracowując w porozumieniu z Samopomocą Chłopską typy mebli potrzebne wsi.

Uchwalono powołać do życia Komisję Cennikową, która przeprowadzi dokładną rewizję cen dotychczasowych w kierunku ich obniżenia i udostępnienia mebli dla szerokich rzesz pracowniczych.

Wysunięto projekt wprowadzenia systemu sprzedaży na raty, działającego pod kontrolą Związków Zawodowych.

Kraków

URUCHOMIENIE FABRYKI CERAMICZNEJ W TARNOWIE. Staraniem Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych w Krakowie zostanie wkrótce uruchomiona w Tarnowie wielka fabryka ceramiczna „Tarnowianka". Fabryka dysponuje pokładami doskonałej gliny na miejscu. Będzie ona wyrabiała około 4.500.000 dachówek i drenów rocznie i zatrudni 120 ludzi.

PRZEMYSŁ CHEMII STOSOWANEJ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH. Zjednoczenie Przemysłu Chemii Stosowanej w Krakowie przejęło na ziemiach zachodnich 5 fabryk. Między innymi fabrykę w Szprotawie, mogącą pokryć 3/4 zapotrzebowania całej Polski, fabrykę kleju w Oławie, fabrykę pasty w Paszkowie i fabrykę Pelikan w Gdańsku. Niektóre z tych fabryk rozpoczęły już pracę.

Włocławek

300 TON CELULOZY DLA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI. Włocławska Fabryka Papieru i Celulozy wyprodukowała w grudniu ub. r. 300 ton celulozy przeznaczonej na przeróbkę chemiczną (sztuczne włókna), dla Widzewskiej Manufaktury w Łodzi.

Koźle

URUCHAMIANIE PORTU W KOŹLU. Centrala Surowców Hutniczych zorganizowała w porcie rzecznym w Koźlu punkt załadunkowy. Chwilowo uruchomiono jeden bagier ropny o mocy załadunkowej 300 ton. Po zmontowaniu trzech bagrów wydajność punktu załadunkowego dosięgnie tysiąc ton dziennie.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ 11)

Rafał z lasu

— To obojętne — odrzekł Rafał sucho. — To nie ma nic do rzeczy. Chodzi o to...

— O co? O co panu chodzi? — złościł się lekarz.

— Że to jest pana obowiązkiem.

— Pan nie będzie mnie uczył moich obowiązków, młokosie. Niesłychane!.. Ja... Pan... Bezczelność. Jak pan śmie?

Wymachując rękami przeszedł do ambulatorium, rozpięty fartuch wydymał mu się po bokach. — Oburzające.

Rafał zmierzał za nim do gabinetu.

Olbrzym stoczył się zwaliście w fotel za biurkiem. — Oburzające! Nie mogę narażać całego personelu... To nie żarty. Niemcy...

Rafał pojednawczym gestem ręki nakazał mu spokój. — Pomówmy spokojnie, doktorze. Pan dokona tego zabiegu.

Lekarz poruszył się gwałtownie w fotelu. Dygotał z niepohamowanej pasji.

— Bo to jest zabieg, który nie będzie trwał dłużej niż pół godziny — argumentował Rafał rzeczowo. — I my sobie zaraz potem odjedziemy tak, jakeśmy przyjechali. W przeciwnym razie zdecydowany jestem siedzieć tu choćby do wieczora. Może dojść do awantury. Przyjdą Niemcy. Wywiąże się strzelanina. Będzie pan miał z tym mnóstwo kłopotów.

Wytrzymał krótką pauzę i powtórzył z naciskiem: — Mnóstwo kłopotów.

Olbrzym wytrzeszczył oczy na zdeterminowanego śmiałka. Zdawało się, że przekrwione gałki wyskoczą mu z orbit. Sapał przy tym ciężko, pracowicie.

— Więc czy nie lepiej po dobroci? — perswadował Rafał szorstko. — Uwinie się pan w niecałe pół godziny i sprawa załatwiona. Ale my tu sobie gadu, gadu, a czas ucieka. Szkoda przecie każdej minuty?

Tamten zacisnął pięści, wychylił się do przodu, do biurka, jakby chciał coś powiedzieć. Nie powiedział nic, opadł bezwładnie całym ciężarem ciała na oparcie fotela.

— Szkoda każdej minuty — upominał Rafał spoglądając na zegarek. Było wpół do dziewiątej.

— O dziewiątej zaczną się schodzić chorzy do ambulatorium.

Natenczas olbrzym porwał się jakby w przystępie rozpaczy z fotela. Gestem desperacji glasnął błyszczącą, czerwoną łysinę. — Kolego Borowy — zawołał wielkim głosem. — Proszę przygotować bandaże i gips do fraktury podudzia. Ale piorunem. Piorunem. Sanitariusze, przenieść chorego z poczekalni na salę operacyjną. Prędzej! Prędzej!

W szpitalu zawrzało. Białe fartuchy frwały przez ambulatorium do sali operacyjnej i z powrotem. Dwaj sanitariusze chwycili Mietka pod pachy i uprowadzili na stół operacyjny. Białe lakierowane drzwi sali zamknęły się bezgłośnie zasłaniając przed oczami laików i niewtajemniczonych obraz półgodzinnej męczarni, na jaką został wystawiony rudy pechowiec.

Rafał wyszedł do poczekalni na papierosa i zatrzymał się na środku izby, skonsternowany. Za oknem rozgrywała się niepokojąca scena. Oficer esesowiec w mundurze o barwie zielonoszarej stał przy gniadym i poklepywał go po łbie.

Co tu robił i czego chciał ten szwab, który jedną ręką pieścił konia, a w drugiej — bawił się pejczem smagając się nim po cholewach.

Rafał przeszedł po cichu, na palcach wzdłuż ściany do kąta przy otwartym oknie. Ukryty we wgłębieniu, mógł z tego miejsca spokojnie obserwować esesowca. Okazało się, że Niemiec obsypywał szkapę czułościami, głaskał ją po mordzie, klepał po szyi. Przy tym gadał do niej pieszczotliwie, z przejęciem, jak do dziecka.

(d. c. n.)

CENTRALA ŻELAZA i STALI

Skrót telegr.: „CENTROSTAL"

KATOWICE, ul. Ligonia 7 Tel. 329-61

SPRZEDAJE NASTĘPUJĄCE

stale szlachetne oraz wyroby stalowe

- Stal szybkotnąca
- Stal narzędziowa dla wszelkich celów
- Stale konstrukcyjne stopowe i niestopowe
- Bednarka zimno walcowana dla wszelkich celów
- Wiertła spiralne
- Noże dla papiernictwa, garbarń, fabryk tytoniu itp.
- Odlewy ze stali wysoko-manganowej
- Odkówki według rysunków
- Elektrody i druty do spawania acetylenowego
- Odlewy stalowe i obrobione od drobnych seryjnych sztuk, aż do największych o wadze sztuki do 40 t.
- Części płużne, lemiesze, odkładanie, płozy
- Sprężyny do bron i kultywatorów, oraz radliczki do nich
- Kultywatory 5-cio palcowe
- Brony zygzakowe 2-u polowe
- Rynny potrząsalne kopalniane
- Łuski kopalniane do odbudowy chodników
- Stropce kopalniane (kapy)

Ofert i porad na życzenia P. T. Odbiorców udzielają:

CENTRALA ŻELAZA I STALI

KATOWICE, LIGONA 7

oraz własne składy Stali Szlachetnej

WARSZAWA, AL. NA SKARPIE 21, TEL. 881-9.
ŁÓDŹ, UL. GDAŃSKA 66, TEL. 159-30
POZNAŃ, UL. SW. MARCINA 61, TEL. 29-30
KRAKÓW, UL. DUNAJEWSKIEGO 2, TEL. 559-13
KATOWICE, UL. PIERACKIEGO 6, TEL. 319-19

„SPOŁEM"

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.

Ogólnopolska organizacja gospodarcza ludności pracującej miast i wsi

Centrala w Warszawie, ul. Grażyny 13, tel. 86-323, 86-324, 86-320; w Łodzi, ul. Zawadzka 1, tel. 110-57.

Związek „Społem" zrzesza w swych szeregach około 7.000 spółdzielni. W zakres działalności „Społem" wchodzi wymiana artykułów pierwszej potrzeby pomiędzy miastem a wsią, zaopatrzenie ludności pracującej w artykuły przydziałowe, wykonywanie akcji zleconych przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu jak: świadczenia rzeczowe, rozdział towarów UNRRA, przejęcie i rozprowadzenie zboża siewnego i aprowizacyjnego od Związku Radzieckiego oraz rozprowadzanie **towarów monopolowych w całym kraju.**

„Społem" posiada 270 Oddziałów i Składnic w miastach powiatowych oraz 14 Okręgów w miastach wojewódzkich. Prowadzi 170 młynów, fabryk i zakładów wytwórczych.

Działalność gospodarcza „Społem" opiera się na 5 zasadniczych wydziałach branżowych jak: Wydział Handlowy-Spożywczy, Rolniczy, Mleczarsko - Jajczarski, Produkcji i Handlu Zagranicznego.

ADMINISTRACJA „GŁOSU LUDU" PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ZBIOROWĄ I INDYWIDUALNĄ.
WYSYŁKĘ EGZEMPLARZY NA PROWINCJĘ ROZPOCZYNAMY NATYCHMIAST PO OTRZYMANIU LISTOWNEGO ZAMÓWIENIA.
DLA PRENUMERATORÓW WIEJSKICH I NA ZIEMIACH ZACHODNICH SPECJALNIE ULGOWE WARUNKI.
PIENIĄDZE NALEŻY WPŁACAĆ NA KONTO PKO I-1090.

Kino „ATLANTIC" Chmielna 33.

DZIS I CODZIENNIE
WSPANIAŁY FILM MUZYCZNY

»MUZYKA i MIŁOŚĆ«

PRODUKCJA LENFILM

w rolach gł. **S. LEMIESZEW i ZOJA FIEDOROWA**

Nad program: POLSKA KRONIKA FILMOWA 6/46

»ZJEDNOCZENIE KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ«

poszukuje natychmiast:

1) Inżyniera górniczego na stanowisko Szefa Wydziału Normalizacji i Organizacji Pracy,
2) Inżyniera górniczego na stanowisko Szefa Wydziału Górniczego i Sortownictwa,
3) Inżyniera albo technika do Wydziału Inwestycyjnego,
4) 2—4 sztygarów z pełnymi kwalifikacjami do robót dołowych i odkrywkowych.

Warunki płacy według stawek stosowanych w ciężkim przemyśle do omówienia na miejscu.

Zgłaszać się do Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej. Wydział Kadr i Szkolenia Za[illegible]owego, Częstochowa ul. Kościuszki 14-a.

KAZDY SKLEP, ZAKŁAD, PRZEDSIĘBIORSTWO — OPODATKOWUJE SIĘ NA RZECZ ZDEMOBILIZOWANEGO. Ofiary przyjmuje Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Okręgi, Oddziały i Koła T-wa Przyjaciół Żołnierza oraz wszystkie urzędy pocztowe konto PKO I-292.

Nielegalna sprzedaż wódek

Wobec uruchomienia w m. st. Warszawie, oraz w powiatowych miejscowościach punktów sprzedaży wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego na podstawie wydanych w tym celu zezwoleń władz skarbowych Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni „Społem", oraz Związkowi Inwalidów Wojennych R. P. Izba Sk[illegible]a w Warszawie wzywa wszystkie osoby wykonywujące sprzedaż spirytusu i wódek, które nie uzyskały dotychczas wspomnianych zezwoleń, do natychmiastowego zaprzestania tej sprzedaży.

Równocześnie przystępują organa władz skarbowych do tępienia nielegalnych sprzedaży spirytusu i wódek oraz do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności w drodze karno-skarbowej.

Przetarg nieograniczony

na remont lokalu Związku przy ul. Mokotowskiej Nr 62 (wzgl. Al. Stalina 49).
Ślepe kosztorysy oraz informacje w biurze pod tym samym adresem.
Oferty należy składać w terminie do 15-go marca 1946 r.

Przetarg nieograniczony

Drukarnia Głównego Zarządu Pol. Wych. W. P. w Warszawie ul Królewska 2 ogłasza przetarg na:

Montaż i remont dwóch linotypów typu „Ideal" dwu magazynowych. Termin składania ofert i kosztorysów do dnia 6.3. 1946 r. do godziny 15 w biurze drukarni.

Wszelkie informacje udziela się w biurze drukarni od godz. 8—10.

OGŁOSZENIA DROBNE

KRASOWSKI STANISŁAW, syn Leona poszukuje synów Karola, urodz. 7.VI. 1917 r. Jana urodz. 15.I.1915 r. i Bronisława 12.V.1924 r. Karol i Jan Krasowscy zostali zabrani do wojska w 1939 i byli w niewoli niemieckiej w Jorscein bei Karlsruhe 2 post Bahnhof Baden Bronisław został wywieziony do Niemiec na roboty. Wszelkie informacje należy skierować na adres: Krasowskiego Stanisława, pow. Opole, miasto Krapkowice, Głowackiego 14. Śląsk Dąbrowski.

APARATY I ARTYKUŁY elektrotechniczne kupujemy — Sprzedajemy Marszałkowska 112 lokal 9

HARMONIA Udzielam lekcji. Czerniaków Hołówki 3—69. Kopera.

GÓRSKIEGO HENRYKA ur. 1922 r., który wyjechał z Wilna w 1945 r poszukuje żona Wł. Górska, Słupsk Chopina 15—2 i prosi o wiadomość o jego losie

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Biuro Informacyj Meteorologicznych portów lotniczych „Lot' komunikuje:

Biuro Informacji Meteorologicznych portów lotniczych „Lot" komunikuje:

Wczoraj notowano zachmurzenia duże z chwilowymi przejaśnieniami. Po nocnym przymrozku temperatura w ciągu dnia wynosiła nieco powyżej zero stopni. Dziś przewidywane jest w dalszym ciągu na ogół zachmurzenie duże z drobnym miejscami śniegiem. Nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry wschodnie.

MATERIAŁY WEŁNIANE NA LISTY PRACOWNIKÓW

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że każdy zakład pracy odbierający przydział materiałów wełnianych na kupon nr. 36, winien przedstawić przy odbiorze w punkcie rozdzielczym prócz odpowiedniej ilości kuponów, także listę imienną pracowników, poświadczoną przez odpowiedniego kierownika.

Szef Resortu Zaopatrzenia
(—) Ożdżeński

PRACOWNICY WEDLA — DZIECIOM KIELECCZYZNY

Pracownicy firmy „E. Wedel" wpłacili na rzecz pomocy dzieciom Kielecczyzny sumę zł. 3.250, zebraną podczas wyświetlania przez pierwszy Praski Pułk Piechoty filmu „Ja — marynarz".

WSTRZYMANIE EKSHUMACJI

Z dniem 1-go marca b. r. Miejski Zakład Pogrzebowy zmuszony był wstrzymać z powodu braku kredytów rozpoczętą w lutym b. r. akcję ekshumacyjną w dzielnicach Powiśle i Czerniaków.

OSTATNIE DNI „WROGA LUDU" W TEATRZE POWSZECHNYM

Jeszcze tylko do dnia 8 b. m. w Teatrze Powszechnym na Pradze grany będzie głośny dramat Henryka Ibsena pod tyt. „Wróg Ludu", reżyserii Hugona Morycińskiego, po czym sztuka zostanie przeniesiona do teatru „Comedia" (Szwedzka 2/4). Natomiast w teatrze Powszechnym (Zamojskiego 20) grana będzie komedia Michała Bałuckiego p. t. „Dom otwarty" w reżyserii J. Bielicza, która obecnie cieszy się niesłabnącym powodzeniem w teatrze „Comedia". (er)

W STULECIE POWSTANIA KRAKOWSKIEGO

Zarząd Główny TUR-u organizuje z okazji 100-lecia powstania krakowskiego uroczystą akademię, która odbędzie się w środę 6 marca b. r. o godz. 17-tej w sali „Roma" (Nowogrodzka 49). W pierwszej części programu red. Roman Werfel wygłosi odczyt o powstaniu kościuszkowskim. W artystycznej części programu wystąpią: chór reprezentacyjny PPS pod dyrekcją tow. Jezierskiego, orkiestra ludowa Związku Muzyków pod dyrekcją J. Kolasińskiego, Olga Orleńska (śpiew) i Nelly Bogacka (fortepian), dyr. Stefan Martyka (recytacje). Wstęp wolny.

Kurs dla przedszkolanek i świetliczanek

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchamia 2-miesięczny kurs dla przedszkolanek i świetliczanek. Kurs trwać będzie od 10 marca do 10 maja. Uczestnicy kursu otrzymają pełne wyżywienie i mieszkanie. Do przyjęcia na kurs wymagane są następujące kwalifikacje: mała matura lub równorzędna szkoła zawodowa oraz zamiłowanie do pracy wśród dzieci. Kurs jest bezpłatny. Absolwenci kursu, otrzymają natychmiast zatrudnienia w placówkach RTPD w Warszawie lub na prowincji. Podania o przyjęcie należy nadsyłać do Zarządu Głównego RTPD (Warszawa—Żoliborz—Słowackiego 5—13 m. 181) z załączeniem krótkiego życiorysu.

Śladem konferencji w „Głosie Ludu"

Ministerstwo Skarbu zadecyduje czy papierosy będą na kartki

Konferencja zwołana w związku z prowadzoną przez pismo nasze kampanię prasową o zlikwidowanie spekulacji wyrobami Monopolu Tytoniowego — stała się punktem wyjścia szeregu poczynań i zarządzeń ze strony czynników państwowych.

I tak w dniu 23 lutego została podpisana umowa ramowa pomiędzy Państwowym Monopolem Tytoniowym a Związkiem Spółdzielni „Społem". Na mocy tej umowy placówki spółdzielcze „Społem" przejmą na terenie całego kraju hurtową sprzedaż papierosów. Równocześnie przejęte zostaną przez „Społem" wszystkie detaliczne sklepy P. M. T. W zawartej umowie „Społem" zobowiązało się między innymi przekazywać miesięcznie, z przyznanego ogólnego rabatu, 1 proc. od sumy obrotu na rzecz Związku Inwalidów Wojennych.

Do sprawy wysuniętego przez konferencję „Głosu Ludu" wniosku rozprowadzenia wyrobów tytoniowych na kartki — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu USTOSUNKOWAŁO SIĘ POZYTYWNIE.

Ostateczne wprowadzenie w życie zarówno umowy zawartej między Związkiem Spółdzielni „Społem" a Monopolem Tytoniowym, jak i realizacja wniosków, uzgodnionych na konferencji w „Głosie Ludu", uzależnione jest obecnie od stanowiska Ministerstwa Skarbu. Oczekiwać należy, że zagadnienie sprawiedliwego rozprowadzenia wyrobów tytoniowych, raz pchnięte na właściwe tory, w możliwie najszybszym terminie wejdzie w stadium realizacji.

Ludność pracująca musi wreszcie otrzymać monopolowe wyroby po monopolowej cenie. **erjot**

Pogrzeb porucznika Kozłowskiego

Ostatnia droga ofiary NSZ-owskich zbirów

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb por. Henryka Kozłowskiego, zastępcy komendanta Milicji Obywatelskiej na miasto Łódź, zamordowanego przez zbirów, spod znaku NSZ.

Zmarłego odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku przedstawiciele władz miejscowych z prezydentem miasta tow. Kazimierzem Mijalem na czele, oraz niezliczone rzesze społeczeństwa łódzkiego. Las sztandarów i mnóstwo wieńców poprzedzały kondukt żałobny oddanego bojownika demokracji ludowej.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Sprawozdanie z rocznej działalności

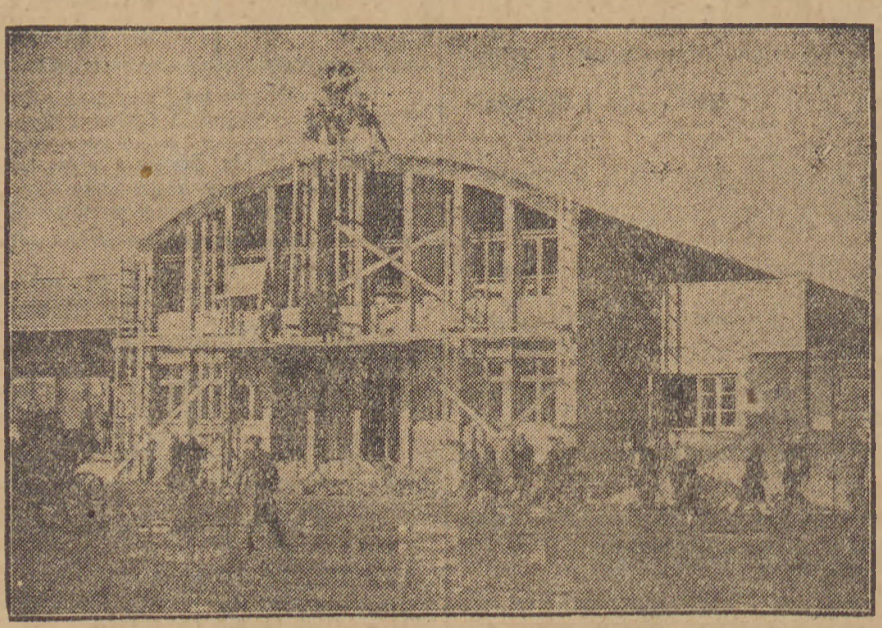
W dniu 4 b.m. nastąpiło otwarcie zjazdu pracowników samorządowych okręgu stołecznego. Zjazd zagaił tow. Jarosz, po czym wybrane zostało prezydium, pod przewodnictwem ob. Ściwiarskiego (BGK). W pierwszym dniu zjazdu delegaci, reprezentujący około 22.500 pracowników biur, instytucyj i przedsiębiorstw miejskich, wysłuchali referatu przedstawiciela CK ZZ na temat „Sytuacja gospodarcza państwa a związki zawodowe"; po czym złożone zostało sprawozdanie z rocznej działalności zarządu. W drugim dniu obrad kontynuowana będzie dyskusja oraz nastąpi wybór nowego Okręgowego Zarządu.

GŁOS SPORTOWY

Drugie zwycięstwo szermierzy czeskich w Polsce

Po rozegraniu zwycięskiego spotkania w Katowicach z K. S. Pogonią, zespół szermierzy praskiego klubu CSK Rigiel wyjechał do Łodzi, gdzie spotkał się z drużyną ZZK. Walki odbyły się w szpadzie, florecie i w szabli. We wszystkich 3 konkurencjach Czesi zwyciężyli, a mianowicie: **we florecie 10:6, w szpadzie 9:3** (mecz był niedokończony na skutek zepsucia się aparatu elektrycznego do sędziowania) **i w szabli 10:6.** Najlepszym w szpadzie z obu drużyn okazał się por. Fokt (Łódź), który nie przegrał żadnego spotkania, w szabli jednak przegrał 0:5 z najlepszym zawodnikiem czeskim mistrzem Czechosłowacji i olimpijczykiem Sokolem.

BUDOWA DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE



Prace nad budową dworca kolejowego na ul. Towarowej posuwają się szybko naprzód. Budynek już w kwietniu oddany zostanie do użytku

Z życia Partii

Zebranie kół nauczycielskich

Komitet Warszawski PPR zawiadamia nauczycieli peperowców, że ogólne zebranie kół nauczycielskich, warszawskich i praskich, odbędzie się **w środę, 6 marca** o godz. 16.30 w KW PPR (Al. Jerozolimskie 57).

Zebranie dyrektorów fabryk

W czwartek, 7 marca o godz. 10 odbędzie się w Wydziale Przemysłowym KW PPR (Al. Jerozolimskie 57), zebranie tow. dyrektorów fabryk i zjednoczeń przemysłu cukierniczego.

Dzielnica Śródmieście

W **środę, 6 marca** o godz. 15 koło partyjne „Resort Zaopatrzenia" organizuje zebranie pracowników Resortu (Al. Stalina 41), na którym zostanie wygłoszony referat n. t. **„Jedność demokracji a wybory".**

Koło partyjne B.G.K. organizuje **w środę, 6 marca** o godz. 15 zebranie pracowników B.G.K. (Al. Jerozolimskie 1) z referatem n. t. **„Aktualne zagadnienia polityczne w kraju".**

W **środę, 6 marca** o godz. 14 koło partyjne „Filtry" organizuje ogólne zebranie pracowników Stacji Filtrów (Koszykowa 81) z referatem n. t. **„Naród polski przed wyborami".**

W piątek, 8 marca o godz. 15.30 koło partyjne „Polskie Radio" organizuje zebranie pracowników „Polskiego Radia" (Koszykowa 8) z referatem na temat aktualnych zagadnień politycznych w kraju.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godzina: 17.30 — „Lilla Weneda".

Opera, Marszałkowska 8 Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Teoria snów" — Freuda.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18. dramat w 5 aktach, z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu". w reżyserii H. Marycińskiego

Teatr Comedia, Szwedzka 2/4 — codziennie o godz. 18-ej „Dom otwarty" Bałuckiego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Film muzyczny „Muzyka i miłość". Nad program Polska Kronika Filmowa 6/46.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Świat się śmieje". Nad program reportaż z obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Parada sportowa w Moskwie", dodatki „Kaftan bezpieczeństwa" i „Mała kawiarenka" oraz aktualności tygodnia.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Pojedynek" i reportaż z IX sesji KRN.

Początek we wszystkich kinach o godz. 13, 15, 17, 19. W niedzielę i święta poranki o godz. 11.

Bilety dla członków Zw. Zawodowych, Org. młodzieżowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zbiorowo na wszystkie dni i seanse w Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15, oraz Zw. Prac. Budowl., Marszałkowska 72, od godz. 9 do 12.

Radio

Wtorek, 5 marca

5.57 — Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.15 — Muzyka; 6.45 — Dzien. rad.; 7.15 — Muz. por. z płyt; 7.45—Powt. dzien. rad.; 7.50 — Muz. z płyt; 12.03 — Na ziemiach odzyskanych; 12.20 — Pieśni komp. polsk. w wyk. A. Rudnickiej; 12.40 — Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 — Muzyka rozrywk.; 15.10 — Skrz. posz. rodz. zagr.; 16.00 — Słuch. dla dzieci; 16.25 — Utw. skrzypc. w wyk. G. Bacewiczówny. Przy fort. W. Szpilman; 17.10 — Koncert muz. lekk. w wyk. Z. Łosakiewicz i M. Szopskiego; 18.10 — Śląskie pieśni ludowe; 18.30 — „Nauka przed mikrofonem"; 19.30 — Aud. polit.-inform.; 20.00 — Koncert. popul. orkiestry P.R.; 21.30 — Skrz. poszuk. rodz. zagr.; 22.30 — Muz. taneczna z płyt; 23.00 — Aud. polit.-inform.; 23.35 — Skrz. poszuk. rodz. zagr.; 23.55 — Hymn.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Warszawa Smolna 12
Telefony: Naczelny redaktor 86645. — Zastępca nacz. redaktora 88229. — Sekretarz redakcji 88228 — Administracja 88227
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04644